informator

WOJEWÓDZKIEJ i MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W OLSZTYNIE

ZESZYT 1 /17/
STYCZEŃ-MARZEC
1962 r



OLSZTYN 1962

Klemens Oleksik

GDZIE JEST TERAZ MÓJ DOM

Ja nie mam domu, abym mógł go sam płotem ogrodzić
od zgiełkliwej ulicy. W niedzielę patrzą piętra
bezczynnie, jak człowiek z pustej sieni wychodzi,
by słów szeptanych ciszą już więcej nie pamiętać.

Ten sam płaszcz /z wojny jeszcze/ okrywa ubiór niedzielny.
Przy klapie zeszyta dziura. /To do serca ktoś niecelnie strzelił/

Dom mój przechodził ze mną najcięższe koleje życia.
Rósł, olbrzymiał im dalej znajdował się od oczu.
Niebo nad nim niebieskim lnem mi - niebieszczeje,
Lecz nie ma przy nim ławki, na której bym spoczął.

I nikt mnie nie zapyta, gdy w nim się położę
spać, czy mi w moim domu dobrze.

A gdy odejdę daleko, by zapomnieć o nim
tak, jak on przecież już o mnie zapomniał,
ktoś woła mnie o zmroku, ktoś ulicą goni
i woła tak jakbyśmy znów wrócili do siebie: Dom i ja.

Kto może mi coś powiedzieć o moim domie ?
/Pisałem list do matki, lecz list nie dojdzie już do niej/.

Wywiad z Klemensem Oleksikiem
zamieszczamy na s.26

I N F O R M A T O R

WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W OLSZTYNIE

Zeszyt 1/17/

Styczeń - Marzec

1962

Do użytku wewnętrznego

Redaguje zespół w składzie:

Jan Burakowski /redaktor naczelny/, Stanisława Badowska /z-ca redaktora/, Wanda Dąbrowska, Halina Giżyńska - Burakowska, Wacław Gołowicz, Antoni Narwoysz, Halina Pietrulewicz, Benigna Pszenna, Tamara Wajsbrot.

Korektor: Janina Wakar.

SPIS TREŚCI

Str.

Klemens Oleksik - Gdzie jest teraz mój dom /okładka s.2/

Halina Pietrulewicz - Praca Bibliotek w roku 1961 w świetle danych dla GUS. Dane liczbowe 5

Wanda Dąbrowska - Najważniejsze fakty z życia bibliotecznej sieci miejskiej Olsztyna w roku 1961 12

NASZA PRACA W ROKU 1961. NASZE ZAMIERZENIA NA ROK 1962
/wypowiedzi bibliotekarzy/

Elżbieta Buczek - My i inni 13

Monika Deka - Kataložki, pogadanki, spotkania 14

Helena Szumińska - W małej wsi 14

Maria Iwulska - Parę minut rozmowy 15

Wacław Gołowicz - W stronę punktów bibliotecznych 16

WOLNY DOSTĘP CZYTELNIKÓW DO PÓŁEK

Irena Grabowska - W centrum Olsztyna 17

Lubomir Dombek - W bibliotece wiejskiej 20

- W małym miasteczku 21

Irena Dzikowicka - Uwagi o pracy z dziećmi w roku 1962 . 21

Janina Krasowska - Niecodzienne spotkanie w naszym Oddziale dla dzieci 23

Krystyna Krakowiak - Z doświadczeń instruktora w zakresie popularyzacji literatury niebeletrystycznej 24

Klemens Oleksik o swojej twórczości i olsztyńskim środowisku literackim /wywiad z pisarzem/ 26

Antoni Narwoysz - Prof. dr Stanisław Kętrzyński 29

Antoni Narwoysz - Przegląd wydawnictw popularnonaukowych o początkach Państwa Polskiego -/c.d./ 30

NOWE LOKALE BIBLIOTEK

		Str.
Franciszka Koczan	- Nowy lokal PiMBP im. Marcina Kromera w Lidzbarku Warm.	32
Danuta Wojewódka	- Kilka słów o Marcinie Kromerze - patronie Biblioteki w Lidzbarku Warm.	35
Izydor Hołub	- O nowym lokalu PiMBP w Pasłęku	36
Wanda Dąbrowska	- Z rudery do „pałacu" /nowy lokal filii nr 3 w Olsztynie/	38
	- Warto wiedzieć	39

KRONIKA BIBLIOTEK

opracował Jan Burakowski

Bibliotekarskie jubileusze 1962 r. 41
Wyniki Konkursu Czyt. dla Miłośników Literatury Radzieckiej 43
Zmiany kadrowe w bibliotekach w roku 1961 44
Z Chicago do Szczytna 45
Na razie punkt biblioteczny - w perspektywie filia /Mrągowo/ ... 46
Nowy konkurs dla bibliotekarzy 46
Kilka słów o selekcji księgozbiorów 46
Likwidacja PiMBP w Górowie Ił. 47
Kwartalne seminaria wojewódzkie 47
Prawdziwi opiekunowie 48
Krótkie informacje z życia bibliotek 49

Kwiatki z naszej rabatki 50

Z życia SBP 51

Halina Pietrulewicz
Olsztyn

PRACE BIBLIOTEK W ROKU 1961

w świetle danych dla GUS

Rok 1961 był jeszcze jednym rokiem walki o nowego czytelnika, o upowszechnienie książki popularnonaukowej, walki o nowe lokale dla bibliotek, o zwiększenie funduszów na zakup książek. Jak to zwykle bywa, w walce ponieśliśmy klęski i odnosiliśmy sukcesy, ale ogólnie biorąc, nie był to chyba rok najgorszy dla naszych bibliotek.

Trzy wspaniałe lokale dla bibliotek w Lidzbarku Warm., Pasłęku i /filii/ w Olsztynie - to zwycięstwa po prostu historyczne. Zwiększyliśmy liczbę czytelników o prawie 5.800. Konkursy i propaganda literatury popularnonaukowej podwyższyły nam jej wykorzystanie z 6,1% do 7,1% ogólnej liczby wypożyczeń, osiągnięcia dotyczące liczby czytelników i wypożyczeń literatury popularnonaukowej są osiągnięciami niepełnymi, pomagają one tylko utrzymać się nam w średniej krajowej, bo, niestety, jest bardzo wiele województw, które nas pod tym względem wyprzedzają. No i- trzeba to stwierdzić - przegraliśmy bitwę o fundusze na zakup książek. W roku 1960 były one niewystarczające - w roku 1961, mimo napływu nowych czytelników, fundusze nie zwiększyły się.

Jeżeli chodzi o liczbę czytelników, to największe sukcesy w tym roku mają powiaty: Pisz - 1200 nowych czytelników, Ostróda - 1153, Iława - 407, Pasłęk - 336. Sukcesy Ostródy i Pisza cieszą specjalnie, bo były to powiaty posiadające w latach ubiegłych b. niski procent czytelników /wśród 19 powiatów Pisz był w r. 1960 na 16 miejscu, a Ostróda na 15/. W roku 1961 i Pisz i Ostróda znajdują się w średniej wojewódzkiej, która wynosi 12,7%. I okazuje się teraz, że w tabeli bezapelacyjnie przoduje powiat Pasłęk posiadający 16,1% czytelników i dopiero po dłuższej przerwie są powiaty: Działdowo - 14,1% i Biskupiec - 14,2. Dogania te powiaty Nidzica z 13,9% czytelników. Oczywiście nie wspomniałam tu o Olsztynie z jego 21% czytelników, ale jest to ideał niedosięgniony dla powiatów obsługujących duże tereny wiejskie.

Analizując skład księgozbiorów można od razu stwierdzić rzecz właściwie znaną ogólnie, że biblioteki posiadają za mało książek dla dzieci. Podczas kiedy na czytelnika dorosłego /łącznie z młodzieżą/ przypada prawie 14 książek w bibliotece /średnio dla województwa/ to na czytelnika do lat 14 - tylko 6,5 książek, a w niektórych powiatach jeszcze mniej, np. w Giżycku i Kętrzynie po 5,4 książki, a w Pasłęku nawet 4,1 książki. Jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę fakt, że dzieci czytają szybko i wymieniają książki znacznie częściej niż dorośli - to jest to już sygnał, nad którym się trzeba zastanowić poważnie. Chciałabym przy tym wykazać, że częściowo dysproporcje te wynikają z niewłaściwego gromadzenia księgozbiorów. I tak np. najniższy procent książek dziecięcych posiada Pasłęk /16,3%/, ale Pasłęk ma w księgozbiorach bibliotek prawie 50% beletrystyki dla dorosłych, w Giżycku książki dziecięce stanowią 18,2%, ale dla dorosłych za to prawie 57%.

Kwoty wydatkowane przez rady narodowe na zakup książek /w przeliczeniu na 1 mieszkańca/ pozostały bez zmian, tzn. w dalszym ciągu są niewystarczające w większości powiatów. Przodują tak jak i w roku ubiegłym rady narodowe powiatów: Nidzica, Górowo, Pisz, Biskupiec. Najgorzej jest również, jak w roku ubiegłym, w powiatach: Olsztyn i Ostróda. W roku 1961 bardzo brzydką niespodziankę sprawiły rady narodowe w Mrągowie i Węgorzewie, gdzie na 1 mieszkańca fundusz na zakup książek wynosił 0,6 i 0,9 złotego - przy średniej dla województwa 1,6 zł.

Z tego też powodu liczba książek zakupionych w tych dwóch powiatach dla bibliotek gromadzkich jest wyjątkowo niska. Ogólnie biorąc, średnia liczba książek zakupionych dla biblioteki gromadzkiej wzrosła z 203 w r. 1960 do 222 w r. 1961, jednak rozpiętość między poszczególnymi powiatami jest w dalszym ciągu duża: od 356 książek w Morągu, 303 w Działdowie i 290 w Nidzicy, do 148 w Braniewie, 140 w Barczewie, 81 w Węgorzewie i 64 w Mrągowie.

Ogólna liczba wypożyczeń wzrosła dość znacznie bo o 122.884, natomiast liczba wypożyczeń na 1 czytelnika tylko o 0,1 i stanowi teraz 18,2 wypożyczeń na 1 czytelnika w ciągu roku. Należy jednak zwrócić uwagę na niekorzystne zmiany w powiatach, które i w roku ubiegłym miały najniższą liczbę wypożyczeń na 1 czyt. W Bartoszycach spadek nastąpił z 13 na 12, w Piszu z 16 na 14. Poza tym spadek nastąpił w powiatach: Braniewo /z 22 na 19,5/, Giżycko /z 17 na 16/, Nidzica /z 19 na 18/ i w mieście Olsztynie /z 23,5 na 22/. Poważny wzrost natomiast wypożyczeń notują powiaty: Górowo /z 14 na 16%/, Iława /z 15 na 17,5/, Kętrzyn /z 18 na 20,5/, Pasłęk /z 17 na 19/ i Szczytno /z 18 na 20,5/.

Liczba wypożyczeń na wsi jest, jak zwykle, niższa od liczby wypożyczeń w mieście. I tak w mieście średnia wypożyczeń na 1 czytelnika w ciągu roku wynosi 20,7 książki, a na wsi tylko 16. W punktach bibliotecznych sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, bo średnia liczba wypożyczeń na 1 czytelnika w punkcie wynosi tylko 10,8 książki. I trzeba stwierdzić, że często najniższa liczba wypożyczeń przypada na punkty prowadzone przez biblioteki powiatowe. Tak jest np. w Mrągowie - 4 wypożyczenia w ciągu roku, w Szczytnie - 2, a w Nidzicy tylko 1 wypożyczenie na czytelnika w ciągu roku. Największą natomiast liczbę wypożyczeń notują punkty prowadzone przez biblioteki powiatowe w Iławie, Działdowie i Piszu.

Mówiąc o wypożyczeniach należy zwrócić jeszcze uwagę na wypożyczenia literatury z działów poza beletrystyką. W tej rubryce odnotowujemy wzrost wypożyczeń. W roku ubiegłym wypożyczenia literatury popularnonaukowej stanowiły 6,1% ogólnej liczby wypożyczeń. W roku bieżącym cyfra wynosi 7,1%. W dalszym jednak ciągu istnieją wielkie dysproporcje między poszczególnymi powiatami: od 10,4% w Działdowie, 9,2% w Biskupcu, 9,1% w m. Olsztynie, do 3,2% w Węgorzewie i 1,7% w Bartoszycach. Wykorzystanie księgozbiorów popularnonaukowych jest wciąż niedostateczne: książki z tej dziedziny stanowią 30,7% całości księgozbiorów, natomiast wypożyczenia tylko 7,1%. Przy średniej wypożyczeń 16 książek na dorosłego czytelnika - literatura popularnonaukowa ma tylko 2 wypożyczenia na czytelnika rocznie.

Czytelnicy i wypożyczenia
1961 rok

tabl.1

L. p.	Powiat	Czytelnicy				Wypożyczenia	
		Ogółem		Do lat 14		Liczba ogólna	na 1 czyt.
		Liczba ogólna	% w stos. do licz. mieszk.	Liczba ogólna	% w stos. do ogółu czyt.		
1.	Barczewo	3.777	8,6	1,318	34,4	59,807	15,8
2.	Bartoszyce	2.835	9,3	836	29,4	35,059	12,4
3.	Biskupiec	6.170	14,0	2.442	40,0	109.039	17,7
4.	Braniewo	4.889	10,0	1.927	39,4	95.600	19,5
5.	Działdowo	6.444	14,1	2.152	33,4	119.060	18,5
5.	Giżycko	5.607	13,3	1.762	31,4	88.795	15,8
7.	Górowo Ił.	1.943	10,1	727	37,4	31.483	16,2
8.	Iława	6.015	10,4	2.041	33,9	103.745	17,3
9.	Kętrzyn	6.257	11,5	2.118	33,9	128.004	20,5
10.	Lidzbark Warm.	5.413	11,7	2.211	40,8	91.797	16,9
11.	Morąg	6.839	12,9	2.757	40,0	126.127	18,2
12.	Mrągowo	5.641	13,4	2.325	41,2	104.949	18,6
13.	Nidzica	4.459	13,9	2.064	46,2	79.533	17,8
14.	N.Miasto	5.015	10,3	1.450	28,9	97.367	19,4
15.	Ostróda	7.778	12,4	2.716	34,9	128,929	16,6
16.	Pasłęk	5.439	16,1	2.167	39,8	103.420	19,0
17.	Pisz	5.203	12,3	2.030	39,0	73.566	14,1
18.	Szczytno	6.227	11,1	2.118	34,0	134,787	21,6
19.	Węgorzewo	3.740	13,6	1.438	38,4	51,445	13,8
	Powiaty	99.691	12,0	36.599	36,7	1762.148	17,7
	Olsztyn m.	14.727	21,0	3.410	23,2	323.802	22,0
	Województwo	114.418	12,7	40.009	34,9	2085.950	18,2

Wypożyczenia 1961

tabl.2

L. p.	Powiaty	Wypożyczenia						
		Literatura dla dzieci			Z innych działów		Lit. pięknej dla dorosłych	
		Liczba ogólna	Na 1 czyt.	% w stos. do ogółu wypoż.	Liczba ogólna	% w stos. do ogółu wypoż.	Liczba ogólna	% w stos. do cał. ksieg.
1.	Barczewo	26.414	20,0	44,2	3.957	6,6	29.436	49,2
2.	Bartoszyce	14.828	17,9	42,2	591	1,7	19.676	55,6
3.	Biskupiec	47.273	19,3	43,4	10.037	9,2	51.729	47,4
4.	Braniewo	39.162	20,3	40,9	6.117	6,4	50.321	52,7
5.	Działdowo	46.824	21,7	40,0	12.396	10,4	59.840	49,6
6.	Giżycko	30.527	17,3	34,4	7.084	8,0	51.184	57,6
7.	Górowo Ił.	13.122	18,0	41,7	1.916	6,1	16.445	52,2
8.	Iława	43.627	21,4	42,4	8.660	8,3	51.458	49,3
9.	Kętrzyn	51.473	24,3	40,2	5.302	4,1	71.229	55,7
10.	Lidzbark Warm.	38.585	17,5	42,0	7.874	8,6	45.338	49,4
11.	Morąg	50.056	18,2	40,0	8,050	6,4	68.021	53,6
12.	Mrągowo	44.464	19,1	42,4	5.320	5,0	55.165	52,6
13.	Nidzica	37.869	18,3	47,5	3.664	4,6	38.000	47,9
14.	N.Miasto	34.999	24,1	35,8	8.167	8,5	54.201	55,7
15.	Ostróda	53.130	19,5	42,2	8.726	6,8	67.073	52,0
16.	Pasłęk	44.203	20,4	42,7	5.651	5,5	53.566	51,8
17.	Pisz	33.575	16,5	45,6	4.672	6,4	35.319	48,0
18.	Szczytno	65.291	30,8	48,6	7.885	5,9	61.211	45,5
19.	Węgorzewo	23.002	16,0	44,7	1.655	3,2	26.788	52,1
	Powiaty	738.424	20,2	41,9	117.724	6,7		51,4
	WiMBP	82.762	24,3	25,6	29.549	9,1	211.491	65,3
	Ogółem woj.	821.186	20,5	39,4	147.237	7,1	1.117.491	53,5

tabl.3

L. p.	P o w i a t	Ogółem wol. w dn. 31 XII 1961 r.	% całości		
			Literatura piękna dla dorosłych	Dla dzieci	Pop.-nauk.
1.	Barczewo	70.459	48,8	21,6	29,6
2.	Bartoszyce	39,022	47,3	29,5	23,2
3.	Biskupiec	77.247	48,5	20,5	31,0
4.	Braniewo	67.364	48,4	19,6	32,0
5.	Działdowo	70,945	49,2	19,2	31,6
6.	Giżycko	52,788	56,8	18,2	25,0
7.	Górowo Iławeckie	46,466	52,5	31,4	16,1
8.	Iława	67,469	50,0	21,9	28,1
9.	Kętrzyn	58.621	48,7	19,6	31,7
10.	Lidzbark Warm.	60.507	40,9	18,7	40,4
11.	Morąg	71.478	52,5	21,8	25,7
12.	Mrągowo	64.564	51,0	20,0	29,0
13.	Nidzica	59,032	37,4	24,2	38,4
14.	N.Miasto	66.979	51,7	16,6	31,7
15.	Ostróda	78,666	41,9	22,3	35,8
16.	Pasłęk	54.975	49,1	16,3	34,6
17.	Pisz	69.690	44,2	19,6	36,2
18.	Szczytno	70,002	49,5	22,8	27,7
19.	Węgorzewo	38.757	51,6	29,7	18,7
	Powiaty	1.185,031	48,2	21,3	30,4
	WiMBP	105.433	52,5	13,1	34,3
	Województwo	1.290,464	48,4	20,7	30,7

Księgozbiory i zakup w 1961 roku

tabl. 4

L. p.	Powiat	Księgozbiory ogółem			Zakup w 1961 r.		zł na zakup na 1 mieszk.
		Średnio na 1 czyt. w powiecie	Średnio książek dla dzieci na 1 dziec. czyt.		PiMBP	Średnio dla 1 bibl. grom.	
1.	Barczewo	18,6	11,5		486	140	1,1
2.	Bartoszyce	13,7	13,8		820	161	1,3
3.	Biskupiec	12,1	6,5		1.224	260	1,9
4.	Braniewo	13,8	6,8		1.455	148	1,5
5.	Działdowo	11,0	6,3		989	303	1,7
6.	Giżycko	9,4	5,4		1.196	228	1,4
7.	Górowo	23,9	20,1		1.057	187	2,5
8.	Iława	11,2	7,2		778	280	1,5
9.	Kętrzyn	9,4	5,4		838	256	1,4
10.	Lidzbark	11,1	5,1		1.084	206	1,5
11.	Morąg	10,4	5,6		934	356	1,8
12.	Mrągowo	11,4	5,6		306	64	0,6
13.	Nidzica	13,2	7,0		1.794	290	2,9
14.	Nowe Miasto	13,3	8,0		671	220	1,5
15.	Ostróda	10,1	6,4		1.108	174	1,1
16.	Pasłęk	10,1	4,1		830	239	1,8
17.	Pisz	13,4	6,7		876	267	2,1
18.	Szczytno	11,2	7,5		1.466	266	1,7
19.	Węgorzewo	10,4	8,0		524	81	0,9
	Średnio dla województwa	12,9	7,0		970	222	1,6

tabl. 5

L. p.	Powiaty	Wypożyczenia			Punkty biblioteczne	
		Liczba ogólna czyt. na wsi	Liczba ogólna wyp.na wsi	na 1 czyt.	Liczba p-któw	Średnia liczba czyt. w 1 p. b.
1.	Barczewo	3.005	42.228	14	53	21
2.	Bartoszyce	1.093	12.741	11,7	23	18
3.	Biskupiec	3.182	45.942	14,4	60	29
4.	Braniewo	1.349	18.716	14	34	13
5.	Działdowo	4.046	56.934	14	69	30
6.	Giżycko	2.643	41.828	15,7	50	26
7.	Górowo Ił.	1.208	18.170	15	18	19
8.	Iława	3.688	59.151	16	44	32
9.	Kętrzyn	3.460	66.347	19	35	19
10.	Lidzbark Warm.	2.807	44.335	15,8	36	25
11.	Morąg	5.121	97.677	19	46	32
12.	Mrągowo	3.420	57.158	16,7	37	15
13.	Nidzica	2.995	46.594	15	37	22
14.	N.Miasto	3.400	51.941	15	56	28
15.	Ostróda	4.532	65,864	14,5	67	36
16.	Pasłęk	3.854	66.432	17,2	50	30
17.	Pisz	2.781	30.645	11,0	45	29
18.	Szczytno	4.451	98.470	22,1	63	23
19.	Węgorzewo	3.055	42.247	13,8	37	27
	O g ó ł e m	60.090	963.420	16	860	26

Wanda Dąbrowska
Olsztyn

Najważniejsze fakty z życia bibliotecznej sieci miejskiej Olsztyna w roku 1961

/w telegraficznym skrócie/

Za najważniejsze osiągnięcia sieci miejskiej w Olsztynie w roku 1961 uważam następujące fakty:

Po pierwsze wprowadzenie całkowitego wolnego dostępu do księgozbioru w Filii nr 7. Na ten temat pisze obszernie kol. Irena Grabowska w swoim artykule.

Drugim poważnym powodem do radości jest uzyskanie dla Filii nr 3 mieszczącej się dotychczas w obskurnej i ciasnej norze przy ul. Jagiellońskiej, nowego lokalu. Lokal ten jest nie tylko obszerny, widny i wygodny, ale także, dzięki wysokiej subwencji PMRN, pięknie wyposażony w estetyczne meble i urządzenia sporządzone wg projektu inż. E. Jankowskiego z Olsztyna.

Przy Filii można było uruchomić Oddział dla dzieci /drugi z kolei w Olsztynie/, a więc sieć biblioteczna m. Olsztyna powiększyła się o jedną placówkę.

Wszystkie Koleżanki i Kolegów serdecznie zapraszamy do zwiedzenia naszej dumy.

Ktoś bardzo skrupulatny mógłby mi zrobić zarzut, że podaję przeniesienie Filii i zorganizowanie nowego Oddziału dla Dzieci jako osiągnięcie roku 1961, chociaż uroczyste otwarcie nastąpiło 1 II 1962 r. Uważam jednak, że wolno mi taki pisać, gdyż ogromna większość prac i przygotowań przebiegała w r. 1961.

Trzecim osiągnięciem ubiegłego roku jest uzyskanie z Ministerstwa Kultury przydziału na bibliobus, który już przyjechał do Olsztyna. Bibliobus ten ma obsługiwać odległe przedmieścia i wsie podmiejskie. Jest to szczególnie ważne ze względu na fakt, że od 1 I 1962 r. do miasta przyłączono około 10 wsi.

Mam nadzieję, że do jednego z następnych numerów "Informatora" będę już mogła napisać artykuł o organizacji pracy bibliobusu.

Jeśli chodzi o rozwój czytelnictwa, to rok 1961 był również pomyślny. Osiągnięto liczbę 14.727 czytelników, czyli o 627 więcej niż w roku poprzednim. Stanowi to około 20,5 % ogółu mieszkańców miasta.

Ponadto rok 1961 był rokiem wzmożonej tzw. "pracy oświatowej" Biblioteki. Zorganizowano m.in. 35 imprez dla dorosłych i 95 dla dzieci. Do najciekawszych należały spotkania autorskie z Jerzym Andrzejewskim, Stanisławem Wygodzkim, Józefem Henem, Janem Żabińskim, Karolem Borchardtem i z dr Hojdenem, uczestnikiem polskiej wyprawy na Spitsbergen, oraz dwa cykle odczytowe, a mianowicie cykle "Historia religii" i "Medycyna dla wszystkich".

Warto może też wspomnieć, że wespół z WDK zorganizowano 4 kursy języków obcych. Na zajęcia każdego z tych kursów, odbywające się w Bibliotece, uczęszcza systematycznie po kilkadziesiąt osób.

Nasza praca w roku 1961. Nasze zamierzenia na rok 1962

/wypowiedzi bibliotekarzy/

Zgodnie z tradycją Redakcja "Informatora" w pierwszych dniach Nowego Roku zwróciła się do szeregu bibliotekarzy z prośbą o odpowiedź na pytanie: " Co uważam za najważniejsze w pracy mojej Biblioteki w roku 1961 ?".Większość otrzymanych odpowiedzi dotyczy popularyzacji literatury niebeletrystycznej i pracy bibliotek związanej z konkursami czytelniczymi. Oba zagadnienia ściśle wiążą się ze sobą:przecież jednym z zasadniczych celów konkursów czytelniczych jest właśnie popularyzacja książek uczących i wychowujących. A sprawa szerszej popularyzacji w społeczeństwie takich książek - to chyba aktualnie najważniejsze zadanie naszych placówek.

Z tego względu opracowując wypowiedzi postanowiliśmy skoncentrować się na wymienionych dwóch zagadnieniach.

REDAKCJA

Elżbieta Buczek
Morąg

My i inni

Chcę powiedzieć krótko,w jaki sposób propagujemy na swoim terenie konkursy,inicjowane przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Olsztynie.

Posłużę się przykładem ostatniego konkursu - dla Miłośników Literatury Radzieckiej.

Po otrzymaniu wytycznych z WiMBP w Olsztynie natychmiast zespołowo opracowałyśmy je /zespół całkowicie kobiecy/ i dostarczyły gromadzkim bibliotekom publicznym w naszym powiecie.

W tym czasie uzupełniłyśmy zarówno nasz księgozbiór, jak i księgozbiór bibliotek terenowych literaturą konkursową. Nawiązałyśmy również w tym czasie kontakt z Pow. Zarządem TPPR, ZMW, ZMS, "Domem Książki" i PDK w Morągu, które to instytucje i organizacje chętnie zaofiarowały swą pomoc w propagowaniu konkursu. - Konkretną pomoc: TPPR - kolportowanie ankiet, ZMW i ZMS - propagowanie konkursu na zebraniach z młodzieżą, Dom Książki - dostarczenie potrzebnej literatury, zaś PDK - organizowanie imprezy końcowej.

Niemałą rolę w rozpowszechnianiu konkursu odegrał nasz miejscowy radiowęzeł. Co niedzielę wygłaszane były pogadanki kolejno przygotowywane przez wszystkie pracownice PiMBP. Tematem pogadanek były informacje dot. warunków konkursu oraz systematyczny przegląd literatury konkursowej.

W pierwszych dniach października ubiegłego roku na seminarium dla bibliotekarzy gromadzkich wspólnie przemyśleliśmy nasze możliwości jak najlepszego zorganizowania konkursu w swoich placówkach i wreszcie, po dość ożywionej dyskusji, bibliotekarze przystąpili do układania planu działania.

Na szczęście nie skończyło się na naradzie. Bibliotekarze z zapałem przystąpili do pracy i konkurs chwycił. Ale jak to zwykle bywa, nie każdemu wystarczyło zapału do końca. I tak bibliotekarka ze Słonecznika, na którą zawsze nasza PiMBP mogła liczyć, tym razem nas nieco zawiodła: z powodu remontu w bibliotece nie zebrała wypełnionych ankiet od uczes-

tników i nie przysłała do powiatu. Ogółem jednak biblioteki w miarę możności wykonały nieźle swe zadania. Na wyróżnienie zasługują tu: bibliotekarka w Miłakowie - za zdobycie dość dużej liczby uczestników /17/ i punkt biblioteczny w Dobrocinie - za propagowanie zagadnień radzieckich przez wystawki, wieczornice i spotkanie miejscowego społeczeństwa z uczestnikiem wycieczki do ZSRR.

W całym powiecie na 114 rozesłanych ankiet uzyskaliśmy 49 odpowiedzi, z tego 5 osobom Powiatowa Komisja Konkursowa przyznała równorzędne nagrody pierwsze o wartości ok. 100 zł. Pozostali uczestnicy otrzymali drobne nagrody i książki.

Rozdanie nagród nastąpiło w pierwszych dniach grudnia w PDK w Morągu na powiatowych eliminacjach konkursu. Na uroczystość tę zaproszeni zostali wszyscy uczestnicy konkursu. Po uroczystym jego podsumowaniu nastąpiło równie uroczyste rozdanie nagród. Następnie jako część artystyczna odbyła się Zgaduj-Zgadula na tematy radzieckie. W celu podniesienia atrakcyjności imprezy PiMBP zaprosiła orkiestrę młodzieżową przy Liceum Ogólnokształcącym w Morągu wraz z pewnym młodym piosenkarzem, sławnym już w naszym powicie, zespół taneczny ze Szkoły Podst.nr 4 w Morągu oraz grupkę naszych czytelników, którzy inscenizowali fragmenty z książek pisarzy rosyjskich i radzieckich. Zgaduj-Zgadula oraz konkursy błyskawiczne prowadziła kierowniczka PDK w Morągu.

Nagrody dla uczestników Konkursu dla Miłośników Literatury Radzieckiej oraz dla zwycięzców konkursów błyskawicznych w czasie Zgaduj-Zgaduli ufundowała PiMBP wspólnie z Pow.Zarz.ZMW w Morągu.

Impreza naszym zdaniem udała się. Frekwencja dopisała - około 250 osób. Zainteresowanie literaturą radziecką jeszcze bardziej wzrosło, a więc cel został chyba osiągnięty.

Kończąc chciałam zaznaczyć, że PiMBP w okresie trwania konkursu była w trudnym położeniu, a mianowicie brak było jednego instruktora, a drugi był zwolniony z uzasadnionych powodów na dłuższy okres czasu z wyjazdów w teren. PiMBP nie mogła więc zapewnić dostatecznej pomocy metodycznej bibliotekarzom terenowym.

Biblioteki gromadzkie swą postawą w czasie ostatniego konkursu wykazały dojrzałość do wykonywania samodzielnie i z powodzeniem tego rodzaju form pracy na swoim terenie.

Monika Deka
Lubawa

Katalożki, pogadanki, spotkania

Aby zaciekawić czytelników pozycjami, które uważałam za wartościowe, a które dotąd nie wzbudziły większego zainteresowania, robiłam wystawki z tych książek dając odpowiednie hasła. I o dziwo, zauważyłam pewne ożywienie wśród czytelników, chęć nawiązania dyskusji i szukania porad w doborze odpowiedniej pozycji. To zachęciło mnie do polecania książek z różnych dziedzin wiedzy.

W tym celu wieczory autorskie, które odbyły się w czytelni biblioteki, poświęcono przede wszystkim literaturze popularnonaukowej. Dano też pogadanki do radiowęzła popularyzującego książki niebeletrystyczne z uwzględnieniem literatury regionalnej, technicznej i krajoznawczej. Również gazetki ścienne wykorzystano dla tego celu.

Popularyzując konkurs dla miłośników literatury radzieckiej, porobiłam wraz z koleżanką katalożki opiewające różne rodzaje literatury radzieckiej dając im barwną szatę graficzną. Przekonałam się, że takie katalożki mają duże znaczenie. Bowiem swą barwnością frapują czytelnika,

zmuszając go do przejrzenia ich, co powoduje upatrzenie jakiejś pozycji, która zwykle pociąga następne. Trzeba przyznać, że książki radzieckie ruszyły. Nie tylko ci, którzy brali udział w konkursie, ale cała masa czytelników dotąd obojętna dla literatury radzieckiej wykazała zainteresowanie się tą właśnie literaturą.

Dlatego w roku bieżącym mam zamiar porobić więcej katalożków tematyczno-zagadnieniowych oraz urządzić różnego rodzaju zgaduj-zgadule, pogadanki i wystawki.

Jak wykazała statystyka, poczytność literatury niebeletrystycznej ku naszemu zadowoleniu zwiększyła się wydatnie w porównaniu z rokiem 1960. Bowiem kiedy w r. 1960 wypożyczeń książek popularnonaukowych było 1127, to w roku ubiegłym było 2120, co stanowi o 88% więcej.

Nie jest to jeszcze stan zadowalający, ale przecież "nie od razu Kraków zbudowano." Mam nadzieję w br. poczytność tej literatury zwiększyć jeszcze wydatniej.

Helena Szumińska
Olbrachtówko

W małej wsi

Z chwilą ogłoszenia konkursu pracę w tym kierunku rozpoczynam od zebrania odpowiedniej literatury konkursowej. W gablotce wywieszam ogłoszenia oraz kolorowe okładki książek z literatury konkursowej. W lokalu Biblioteki urządzam wystawy książek. Do czytelników wysyłam imienne zaproszenia na spotkanie czytelników na niedzielę po południu.

Na spotkaniu tym informuję czytelników o warunkach mającego odbyć się konkursu, zapoznaję zebranych z treścią książek, po czym czytelnicy wypożyczają je według swoich zainteresowań. Na zakończenie konkursu urządzam spotkanie celem wypełnienia ankiet i przeprowadzenia dyskusji na temat przeczytanych książek konkursowych.

Konkurs dla miłośników literatury radzieckiej w mojej Bibliotece uważam za udany, gdyż wzięło w nim udział 23 osoby, w tym dwie osoby zostały wyróżnione i nagrodzone.

Maria Iwulska
Orneta

Parę minut rozmowy

Gdy rozpoczęłam pracę w Bibliotece, często zastanawiałam się nad brakiem zainteresowania ze strony czytelników literaturą niebeletrystyczną. Czytelnicy niechętnie korzystali z tych książek. Co jest powodem ? Czy może moja niezbyt dokładna znajomość księgozbioru z tych działów , czy nieumiejętność propagowania tych książek ?

Takie pytanie, a jednocześnie trudności stoją przed każdym nowym pracownikiem biblioteki. Nie można pracować dobrze, nie wiedząc, czym się dysponuje i co można polecić czytelnikowi. Zrobiłam więc bardzo dokładny przegląd działu popularnonaukowego. Następnie zrobiłam katalog z obwolut książek z różnych zagadnień. Czytelnicy chętnie z nich korzystają. Poza tym robiłam wystawki nie tylko nowości, ale i tych "starszych" książek i często właśnie z tych wystawek czytelnicy brali książki.

Aby dobrać odpowiednią książkę, trzeba poznać zainteresowania czytelników. Rozmowa indywidualna z czytelnikiem /wystarczy parę minut przy przyjmowaniu książki/ daje bibliotekarzowi bardzo dużo. Wiem, co czytelnik czyta i jaka dziedzina wiedzy interesuje go. Dając książkę, mówiłam, o czym jest, o kim albo z jakiej dziedziny i dlaczego należałoby ją przeczytać.

Dzisiaj czytelnicy sami proszą o te książki, ale nie wszyscy jeszcze umieją dobrać sobie odpowiednią z katalogu, ponieważ nie wszystkie karty katalogowe są odnotowane, a karty pisane odręcznie są bez recenzji i niewiele mówią czytelnikowi i tutaj bibliotekarz musi pomóc w wyborze. Nie wolno jednak nam zapominać o tym, że czytelnik darzy nas zaufaniem, którego nie można zawieść. Książka musi być wybrana starannie, stosownie do poziomu i zainteresowania, a nie pierwsza z brzegu.

Praca jest trudna, ale sprawia dużo zadowolenia, jeżeli czytelnik dziękuje za daną książkę i prosi o dalsze o podobnej tematyce.

Stan wypożyczeń lit. popularnonaukowej w 1960 r. wynosił 6,9%, a w roku 1961 był nieco wyższy - 8,5%. Wyniki nie są jeszcze zadowalające, ale w porównaniu do lat ubiegłych jest pewna różnica i mam wrażenie, że w tym roku ilość wypożyczeń literatury popularnonaukowej będzie wyższa.

Praca w bibliotece ma swoje "blaski i cienie".
Pierwszym cieniem był konkurs 1961 r. pod hasłem "Wiedza pomaga w życiu". Czytelnicy na ogół niechętnie biorą udział w konkursach. Dużo pracy włożyłam, niestety, bez powodzenia. Nie zniechęciło mnie to jednak do udziału w dalszych konkursach. Następnym był konkurs dla miłośników literatury radzieckiej. Przede wszystkim zapoznałam czytelników z warunkami konkursu i zestawem lektur i zrobiłam wystawkę tych książek. Informowałam o atrakcyjnych nagrodach /może to chwyci/ i zgłoszonym czytelnikom udostępniłam statut KPZR. Praca moja nie skończyła się na tym, bo ponownie mogłoby być niepowodzenie. Omówiłam z uczestnikami konkursu poszczególne tezy programu, które najbardziej ich interesowały.

Zawiadomienie o finale - ile niepokoju, czy zawiodą ? A wyniki dość dobre. Dwie nagrody trzecie i jedna dodatkowa w Zgaduj Zgaduli na imprezie wojewódzkiej plus zadowolenie. Z jaką radością przyszli po paru dniach do mnie, aby podzielić się tą wiadomością i podziękować za pomoc.

Wacław Gołowicz
Mrągowo

W stronę punktów bibliotecznych

... moje plany upowszechniania czytelnictwa ? No cóż, rok 1961 nie przyniósł, niestety, spodziewanych rezultatów. Na planowane bowiem 6070 czytelników w ciągu roku zarejestrowaliśmy 5641. A zatem nie 15,0% w stosunku do ludności, tak jak było planowane, a zaledwie 13,4 /powtórzenie wyniku zeszłorocznego/.

I znowu, jak w poprzednich latach, przyczyna zła /bo tak to można nazwać/ tkwi w punktach bibliotecznych. Nasza więc penetracja obejmuje wieś. Będziemy chcieli wzmocnić księgozbiorem i obsadą w pierwszym rzędzie punkty biblioteczne znajdujące się w miejscowościach o większej liczbie ludności. Mamy również zwrócone oczy na miejscowości najbardziej odległe, znajdujące się poza zasięgiem naszej sieci bibliotecznej.

Posiadamy już opracowany, konkretny plan działania w tym kierunku.

Plan liczbowy wypożyczeń został, ku naszej wielkiej radości, przekroczony. Na planowane 104300 wypożyczeń osiągnęliśmy w ciągu 1961 roku 104949 wypożyczeń. Wprawdzie biblioteki wiejskie nie wykonały planowej li-

czby /o 740/, ale tak wysokiej ogólnej liczby wypożyczeń jeszcze nie notowano w historii bibliotekarstwa powszechnego w powiecie mrągowskim.

To nas,bibliotekarzy,niezmiernie cieszy,ale... jest właśnie pewne "ale", odnoszące się do ilości wypożyczeń literatury niebeletrystycznej. Planowaliśmy mianowicie 6340 wypożyczeń w skali rocznej /6,0% ogólnej liczby/, osiągnęliśmy natomiast 5320 wypożyczeń, czyli 5,0 % całości.

Wprawdzie nastąpił wzrost w porównaniu do roku 1960 /o 40,1%/ , ale do osiągnięcia np. 10,0% ogólnej liczby wypożyczeń jest jeszcze daleko...

Nasze wyniki będą zmierzały w kierunku osiągnięcia liczby wypożyczeń literatury niebeletrystycznej równającej się 8,0 % ogólnej liczby wypożyczeń w roku 1962.

Jakie widzę drogi prowadzące do tego celu ?

Przede wszystkim będę chciał nadal wszczepić w umysły moich kolegów bibliotekarzy wypielęgnowaną przez siebie zasadę zachowania właściwego stosunku do książki...

To właśnie bibliotekarz winien wykazać w obliczu czytelnika swój entuzjastyczny i pełen zachwytu stosunek do zalecanej literatury.

Nie powinno być zatem ani jednego bibliotekarza w naszym gronie, który mógłby na pewno powiedzieć, że za 10 lub 20 minut nie przyjdzie ktoś po książkę, która jak by się mogło zdawać, nikogo nie interesuje.

Będę więc chciał nadal kształcić umiejętności współżycia z książką i umiejętności serdecznego jej propagowania.

Tyle,jeśli chodzi o ankietę na temat planów i zamierzeń w kwestii upowszechnienia czytelnictwa w roku 1962.

Co dał nam wolny dostęp do półek

Wolny dostęp czytelników do regałów z książkami - to zagadnienie pasjonujące nie od dziś bibliotekarzy. W naszym województwie wolny dostęp wprowadzono dopiero od niedawna w kilku placówkach. Dziś zamieszczamy wypowiedzi kolegów, oceniając ich pierwsze doświadczenia i formułujące - ostrożnie - pierwsze wnioski. Radzimy te wypowiedzi uważnie przeczytać. "Wolny dostęp" nie jest cudownym lekarstwem na wszystkie biblioteczne niedomagania, jego wprowadzenie musi być poprzedzone wielostronnym przemyśleniem i opracowaniem zagadnienia. Pamiętajmy: wolny dostęp nie jest w żadnym wypadku równoznaczny z puszczeniem czytelnika samopas między regały. Wynika to jasno choćby z zamieszczonych poniżej wypowiedzi.

REDAKCJA

Irena Grabowska
Olsztyn

W centrum Olsztyna

Sprawa wolnego dostępu czytelników do półek w bibliotece staje się przedmiotem coraz szerszych dyskusji i pasjonuje coraz liczniejsze kręgi bibliotekarzy, zarówno u nas w Polsce, jak i w krajach sąsiadujących z nami.

Coraz więcej bibliotek decyduje się na wprowadzenie tej innowacji. W województwie olsztyńskim po Bibliotece Miejskiej w Górowie Iławeckim i

Bibliotece Gromadzkiej w Spytkowie podjęła tę formę pracy Filia nr 7 WiMBP w Olsztynie w listopadzie 1961 r. Jest to również eksperyment, warto więc może zebrać kilka uwag na temat tej placówki, choć doświadczenia jej są jeszcze bardzo skromne. Na przykładzie tej biblioteki rozpatrzymy wszystkie "pro i contra" wolnego dostępu, który choć dziś budzi jeszcze tyle wątpliwości - z biegiem lat zdobędzie sobie na pewno "prawo obywatelstwa" w naszych bibliotekach, gdyż stanowi jakąś bardziej dojrzałą i korzystną, w stosunku do czytelnika - formę pracy.

Dla orientacji czytających artykuł muszę na wstępie moich rozważań podać, że Filia, o której piszę, ma nieco inne warunki pracy niż większość bibliotek w terenie, a mianowicie posiada prawie 2.300 czytelników, ponad 240 osób dziennej frekwencji i- od niedawna - dobre warunki lokalowe oraz trzech etatowych pracowników. Z tej racji nie będę opisywać organizacji pracy tej placówki, natomiast każdego, kto się bliżej interesuje tym zagadnieniem, serdecznie zapraszam do odwiedzenia Filii i skorzystania z doświadczeń jej pracowników.

Wielu osobom wydaje się, że funkcja bibliotekarza przy wolnym dostępie do półek ogranicza się do minimum i nie wymaga wielkiego trudu. Nie jest to zgodne z prawdą.

Cały czas bowiem obserwujemy prawie cały lokal biblioteki i zachowanie się poszczególnych czytelników, przy czym odpowiadać musimy na dziesiątki pytań, skierowanych do bibliotekarzy, udzielać informacji odnośnie nazwisk autorów czy tytułów książek i w sposób jakiś ogromnie dyskretny czuwać nad właściwym wyborem książek przez czytelników. Oczywiście nie trzeba dodawać, jak dokładnie musimy być zorientowani w układzie całego księgozbioru i znać jego zasoby. A sprawą chyba najważniejszą jest znajomość czytelników i taktownego stosunku do nich, jeśli zajdzie potrzeba zwrócenia uwagi czytelnikom na niewłaściwy wybór książki.

Rola bibliotekarza przy wolnym dostępie jest tym trudniejsza, że czytelnicy korzystający z bezpośredniego kontaktu z książką, rzadziej korzystają z katalogów, natomiast radzą się wprost bibliotekarza, szukając u niego potwierdzenia słuszności dokonanego przez siebie wyboru. Indywidualny kontakt z czytelnikiem ma tu więc jak najszersze zastosowanie.

Spróbujmy teraz zebrać kilka uwag "pro i contra" o wolnym dostępie.

Pierwszą i najważniejszą jego korzyścią - którą stwierdzają wszyscy zgodnie - jest bezpośredni kontakt czytelnika z książką. System ten pozwala czytelnikowi samodzielnie, wg osobistych zainteresowań i upodobań wybrać książki, bez sugestii bibliotekarza. Ten bezpośredni i tak bardzo ułatwiony kontakt z książką nie może zaistnieć wtedy, kiedy czytelnik dociera do książki jedynie za pośrednictwem katalogu. Jednocześnie można przypuszczać, iż czytelnicy przeglądając często książki z różnych dziedzin na regałach łatwo zapoznają się z tytułami całego niemal księgozbioru, co powoduje z pewnością rozbudzenie różnorodnych zainteresowań czytelników. U wielu czytelników dość szybko "wchodzi w krew" potrzeba przeglądania książek, powoduje to zbliżenie z biblioteką oraz nawiązywanie serdecznego kontaktu z bibliotekarzem. Przejawia się chęć wymiany myśli na temat wybranej lub dopiero co zwróconej książki. Czytelnicy chętnie też dzielą się uwagami między sobą - przy regałach - w trakcie przeglądania książek. Mając to wszystko na uwadze - wydaje mi się, że możemy przyłączyć się do głosów bibliotekarzy, którzy twierdzą, iż wolny dostęp do półek oddziałuje w sposób wychowawczy na czytelnika i jest jakąś bardziej dojrzałą formą pracy biblioteki.-

Ważną zaletą systemu wolnego dostępu jest także równomierne wykorzystanie księgozbioru i choć wiele w tym sięganiu po książkę z regału jest jeszcze przypadkowości /zamiast świadomego wyboru/, to jednak do wielu z wybranych wprost z półki pozycji nie dotarłby czytelnik z pomocą katalogu.

Z kolei postaramy się podsumować ujemne strony omawianego systemu. Wolny dostęp wymaga przede wszystkim znacznego zwiększenia lokalu, a więc nie można jeszcze mówić o masowym wprowadzeniu tego systemu, gdyż znane są nam wszystkie trudności lokalowe. Wolny dostęp wymaga również stanowczo ilościowego zwiększenia personelu bibliotecznego, zadaniem którego jest nie tylko udzielenie pomocy i informacji czytelnikom, ale także... niestety... pilnowanie książek. Należy się bowiem poważnie liczyć z możliwością ginięcia książek, spowodowanego brakiem uczciwości i odpowiedzialności niektórych czytelników w stosunku do mienia społecznego. Trzecią czy raczej czwartą ujemną stroną /bo przecież sprawa ginięcia książek - to osobne zagadnienie, a ja połączyłam tę sprawę z koniecznością zwiększenia liczby personelu w bibliotekach !/ - jest fakt, że przy przeglądaniu książek przez czytelników wprost na regale następuje znacznie szybsze niszczenie księgozbioru. Ten moment wprawdzie nie powinien nas zaskoczyć ani wpłynąć na zmianę decyzji w sprawie wprowadzenia wolnego dostępu, gdyż wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że księgozbiór nie jest rzeczą wieczną - zwłaszcza w bibliotekach publ. - zużywa się, ale fakt ten przysparza bibliotekarzowi dodatkowej pracy związanej z konserwacją książek. I jeszcze jedna sprawą natury "porządkowej" - przy wolnym dostępie nie sposób uniknąć przestawiania książek na półkach przez czytelników mimo stosowania zakładek przez większość czytelników i delikatnych napomnień bibliotekarza. Zjawisko to, tak bardzo dokuczliwe, przysparza znowu dodatkowej pracy bibliotekarzom, którzy sporo cennego czasu muszą poświęcać na porządkowanie regałów.

W Filii nr 7 powstała jeszcze jedna trudność, która może nie występować w bibliotekach z wolnym dostępem, o określonej wiekiem grupie czytelników. Chodzi tu mianowicie o czytelników w wieku 14 - 16 lat. Ze względu na znaczną frekwencję oraz ze względów pedagogicznych Filia nr 7 ograniczyła czas wypożyczeń dla dzieci do lat 14 w godzinach od 12 do 17. Dorośli korzystać mogą z biblioteki od 14 do 15. Oczywiście dzieci do lat 14 nie mają wstępu do pomieszczenia z literaturą piękną dla dorosłych, a korzystają z książek przeznaczonych i wydzielonych dla siebie, natomiast trudność powstaje przy korzystaniu z wolnego dostępu młodzieży od 14 do 16 lat. Korzystają oni w praktyce z całości księgozbioru i wtedy zachodzi obawa, że trafi do ich rąk książka niewłaściwa. Znowu więc komplikuje się tu praca i rola bibliotekarza, który w taktowny sposób czuwać musi nad tą grupą czytelników.

Na zakończenie tego podsumowania należy podać jeszcze, że wprawdzie przy dużej frekwencji, jaka jest udziałem Filii nr 7, wolny dostęp do półek usprawnił i przyśpieszył proces wypożyczania oraz pozwolił na zmniejszenie się tak dokuczliwych "kolejek" przy ladzie bibliotecznej, to jednak z drugiej strony, ciągły ruch czytelników po wszystkich pomieszczeniach biblioteki jest bardziej męczący dla bibliotekarzy zmuszonych do ciągłego napięcia uwagi i obserwacji.

A jakie są głosy samych czytelników ? Wprawdzie okres doświadczeń Filii nr 7 jest jeszcze bardzo krótki, ale już dziś można stwierdzić że czytelnicy korzystający z tego systemu dzielą się zdecydowanie na dwie grupy. Czytelnicy mniej wyrobieni od razu proszą o pomoc bibliotekarza, twierdząc, że "gubią się" na regałach, a wielka ilość nazwisk, nieznanych im autorów i tytułów onieśmiela ich. Są wyraźnie speszeni możliwością samodzielnego wyboru. Radzą się wprost bibliotekarza lub pytają o zdanie innych czytelników, a jeśli nawet wybrali sami z półki, zwracają się znowu do bibliotekarza, prosząc go o ocenę trafności. Ta grupa czytelników uskarża się jednak na brak nowości, które tak szybko znikają z regałów, a są stale w niedostatecznej ilości. /Wiadomo: moda na pewnych autorów i tytuły była zawsze bolączką bibliotek/. Można też dostrzec wśród czytelników prawdziwych "smakoszy" - bibliofilów - prawie nałogowców", którzy całymi godzinami przeglądają książki i przebierają w nich.

Tyle uwag zanotowała pierwsza w Olsztynie "biblioteka samoobsługowa".

Lubomir Dombek
Spytkowo

W bibliotece wiejskiej

Obserwując czytelników w bibliotece szkolnej, dawno już zauważyłem, że książka - nawet ciekawa, narzucona przez bibliotekarza czytelnikowi, jest na ogół niechętnie przez niego przyjmowana. Ta sama książka umiejętnie "podsunięta" przez bibliotekarza jest chętnie brana i czytana.

Książki staram się "podsuwać" czytelnikowi już przez samo ustawienie ich na półkach i opracowanie odpowiednich objaśnień. Każdy dział piśmiennictwa jest podzielony na poddziały i według tego podziału książki są ułożone na półkach. Np. dział "63" - Rolnictwo, jest podzielony na następujące poddziały:

Uprawa roślin	Hodowla zwierząt
1. Mechanizacja rolnictwa	1. Hodowla bydła
2. Uprawa zbóż	2. Hodowla świń
3. Sadownictwo	3. Hodowla drobiu
4. Kwiaciarstwo	4. Owce, kozy, króliki
5. Warzywnictwo	5. Jedwabnictwo
6. Rośliny okopowe	6. Pszczelarstwo
7. Pasze	7. Choroby i leczenie zwierząt
8. Gleba, nawożenie	8. Rybołówstwa
9. Szkodniki, choroby i ochrona roślin uprawnych	

Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że w związku ze swobodnym dostępem do księgozbioru wzrasta poczytność książek nie tylko z literatury pięknej ale również i popularnonaukowej. Ogólna liczba wypożyczeń na 1 czyt. w roku 1961 w bibliotece gromadzkiej /razem z punktami bibliotecznymi/ wynosiła 27,2 książek - z tego w punktach 9,9, a w wypożyczalni biblioteki 41,4. Z literatury popularnonaukowej liczba wypożyczeń wynosiła 2,4 na czytelnika - z tego w punktach 0,7, a w samej bibliotece - 3,4.

Czytelnika napawa dumą fakt, że potrafi sam sobie wybrać książkę z takiej dużej ilości. Oczywiście staram się czuwać, by do rąk czytelnika trafiły właściwe książki. Zdarza się dość często, że sam czytelnik po przeczytaniu książki zachęca innych do jej wypożyczenia. Gdy w bibliotece zbiera się po kilku czytelników, wywiązuje się często samorzutnie dyskusja o przeczytanych tytułach. W ten sposób czytelnicy rozszerzają swoją znajomość literatury, zdobywają wiadomości o książkach. Ułatwia to bardzo pracę bibliotekarza. Sam także staram się jak najczęściej dyskutować z czytelnikami o książkach z literatury pięknej, rolniczej, popularnonaukowej. Z radością obserwuję, jak powoli rozszerzają się zainteresowania, czytelnicy wykazują chęć zdobycia wiedzy.

Wolny dostęp do półek wprowadziłem w kwietniu 1960 r. System ten mnie ułatwia pracę, a czytelnikowi daje dużą satysfakcję i zbliża go do książek.

W małym miasteczku

We wrześniu ub. roku wprowadzony został wolny dostęp czytelników do półek w Górowie Iław. Innowacja ta spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem czytelników i wywołała duże zainteresowanie w miasteczku. O dużej aktywizacji działalności biblioteki i wzroście czytelnictwa świadczą najwymowniej liczby: w r. 1960 z biblioteki korzystało 343 czyt., w roku 1961 liczba ta wzrosła do 735. Odpowiednie liczby dotyczące wypożyczeń są również imponujące: 6543 i 13.313. Aktualnie z biblioteki w Górowie korzysta prawie co trzeci obywatel miasteczka /liczy ono ok. 2.700 mieszkańców/.

Oczywiście na rozwój czytelnictwa miały wpływ - poza wprowadzeniem wolnego dostępu - i inne czynniki, jak polepszenie warunków udostępnienia książek, pewna poprawa katalogów, sprawniejsza obsługa czytelników. Przy tym wszystkim jednak - jak wynika ze słów kolegów bibliotekarzy z Górowa i czytelników - wolny dostęp miał tu duże znaczenie.

j.b.

Irena Dzikowicka
Ostróda

Uwagi o pracy z dziećmi w roku 1962

I

W pracy z dziećmi w obecnym sezonie czytelniczym powinniśmy zwrócić uwagę szczególnie na dwie następujące sprawy:

1/ Odpowiedni dobór i opracowanie księgozbiorów popularnonaukowych, przeznaczonych dla najmłodszych czytelników,

2/ jak najszerszą propagandę i popularyzację książki historycznej wśród dzieci.

Biblioteki mają budzić i rozwijać zainteresowania dzieci, zachęcać do czytania literatury popularnonaukowej, wskazywać na ogrom i różnorodność wiedzy zawartej w księgozbiorze biblioteki. Nie można sobie wyobrazić realizacji tych założeń bez odpowiednio przygotowanego księgozbioru popularnonaukowego.

W pierwszym rzędzie należy zastanowić się nad doborem literatury popularnonaukowej, którą będziemy chcieli propagować wśród dzieci. Należy tu uwzględnić zarówno książki niebeletrystyczne pisane z myślą o dzieciach, np. książki Sokołowskiego, Żabińskiego, jak i książki popularnonaukowe dla dorosłych, z których mogą korzystać dzieci.

Przy kompletowaniu księgozbioru niebeletrystycznego dla dzieci należy oprzeć się na zestawie literatury popularnonaukowej dostępnej dla dzieci, podanym w t. 2 katalogu "Książki dla biblioteki". Zestaw ten należy uzupełnić pozycjami, które ukazały się po roku 1959.

W oddziałach dla dzieci książki te będą stały na osobnym regale, ułożone wg głównych działów klasyfikacji dziesiętnej.

W bibliotekach gromadzkich i wypożyczalniach przy PiMBP książki pozostaną w ogólnym księgozbiorze popularnonaukowym, a oznaczy się je tylko kolorowymi paskami papieru naklejonymi na grzbiet książki.

Drugim etapem pracy będzie opracowanie katalożku literatury popularnonaukowej, z której mogą korzystać dzieci.

Katalog rzeczowy dla dzieci musi być bardzo starannie opracowany. Objaśnienia na rozdzielaczach muszą być proste, zrozumiałe dla dzieci.

Dobrą propagandę literatury popularnonaukowej jest wolny dostęp do tych książek. Na jednym regale grupujemy literaturę niebeletrystyczną, z której dzieci będą mogły swobodnie korzystać.

Chciałam jeszcze zwrócić uwagę na katalożki tematyczne i wystawki, które są dużą pomocą w prowadzeniu dzieci od literatury pięknej na dany temat do popularnonaukowej. Powinny one uwzględniać zarówno literaturę piękną, jak i niebeletrystyczną na dany temat. Wiele zestawień książek na różne tematy podaje wymieniony już t.2 katalogu "Książki dla bibliotek".

II

Ważnym tematem pracy z czytelnikiem dziecięcym w roku 1962,w myśl założeń Min.Kult. i Sztuki, ma być historia. Praca z książką historyczną będzie wędrówką śladami przeszłości. Główny akcent w pracy z dziećmi należy położyć na zagadnienie kultury materialnej, gdyż w tej dziedzinie najłatwiej o jakieś trwałe ślady ludzi z dalekiej przeszłości. Będziemy więc szukać przedmiotów mówiących o dawnych ludziach. Chodzi o to, by wyobrażenie dzieci o przeszłości Polski oprzeć na konkretach pozostałych po naszych przodkach.

Na przestrzeni, która ma się stać tematem naszej pracy, będziemy poznawać zbroje, dzieła sztuki we wszystkich jej objawach. Będziemy się przyglądać pieczęciom, starodrukowanym, czasopismom, planom miasta,zbiorom monet, medali itp.

W pracy tej powinniśmy wykorzystywać:

1. powieści historyczne dla dzieci i dorosłych,
2. książki popularnonaukowe o tematyce historycznej, fragmenty trudniejszych wydawnictw historycznych,
3. wszelkiego rodzaju albumy,reprodukcje, ilustracje z czasopism,
4. artykuły z pism dla dzieci: "Płomyk","Płomyczek","Mówią wieki",
5. przeźrocza o tematyce historycznej.

Organizacja pracy z książką historyczną zależeć będzie od pomysłowości bibliotekarki i od warunków pracy biblioteki.

Grupę dzieci można zainteresować jakimś tematem:np.ubiory i stroje polskie, wojsko, obrzędy i zwyczaje w rozwoju na przestrzeni kilku stuleci i poprzez rozmaite formy pracy pogłębiać wiadomości dzieci w tym zakresie.

Inna biblioteka może zainteresować się historią naszego regionu czy sylwetkami zasłużonych Polaków. Te biblioteki, które w ubiegłym sezonie czytelniczym rozpoczęły pracę z książką techniczną, mogą teraz poznawać historię techniki, wynalazków.

Efektem obcowania dzieci z książką historyczną może być np. słowniczek archaizmów czy "Encyklopedia staropolska". Dzieci mogą rysować na podstawie opisów plany bitew, budować makiety osiedli ludzkich , wykonywać ilustrację do książek historycznych /ilustracje te mogą być wklejane do książek/, kopiować stroje, tworzyć albumy zabytkowe architektury naszego kraju itp.

Dla przypomnienia podam, gdzie można znaleźć zestawy literatury historycznej do poszczególnych okresów historii Polski.

1.Książki dla bibliotek. Katalog, t.2, s. 212-219

2. Z książką przez stulecia. Katalog. Oprac. WiMBP w Gdańsku

3. Poradnik Bibliotekarza R IX 1957 nr 3, s. 81-83

4. " " R IX 1957 nr 7/8, s.227-235.

Janina Krasowska
Olsztyn

Niecodzienne spotkanie w Oddziale dla dzieci przy WiMBP

Zbliżał się Dzień Wojska Polskiego, pragnęłam, aby ta rocznica wypadła bardziej atrakcyjnie, inaczej niż w latach poprzednich. Zastanawiałam się, w jaki sposób urozmaicić program ? Opowiadania, wiersze, fragmenty - to wszystko już było. Przede mną leżała na stole książka telefoniczna, otworzyłam ją. "Jednostka Wojskowa KBW ",nakręciłam numer, po krótkiej chwili odezwał się głos w słuchawce. Wyjaśniam cel mego telefonu: że to "Dzień Wojska" i w związku z tym pragnęlibyśmy się spotkać z żołnierzami w Bibliotece Młodzieżowej. "Oczywiście,bardzo chętnie" - słyszę odpowiedź w słuchawce, tylko kiedy i gdzie"?. Po załatwieniu najważniejszej sprawy zaczęły się przygotowania do spotkania. A więc plakat informujący o spotkaniu i maleńka część artystyczna w wykonaniu dzieci.

Zainteresowanie młodych czytelników imprezą było bardzo duże. Filia otrzymała pewną kwotę pieniędzy na zakup upominków dla przedstawicieli wojska . W oznaczonym dniu dzieci /przeważają chłopcy/ bardzo licznie wypełniają salę. Z niecierpliwością oczekujemy przybycia gości, a może nie przyjdą ? Przecież to tylko zaproszenie telefoniczne. Wreszcie punktualnie o godz. 16 są. Przyszedł major i dwóch żołnierzy. Następuje przywitanie i rozpoczyna się właściwe spotkanie. Zabiera głos major, jest jak gdyby trochę onieśmielony /przyznał się później, że to było jego pierwsze spotkanie z tak młodymi słuchaczami/. W bardzo przystępny sposób opowiedział krótką historię formowania się I Dywizji im. T.Kościuszki. Następnie zaczął mówić o swoich przeżyciach z okresu II wojny światowej, o forsowaniu Wisły.

Na sali jest cisza, wszystkie oczy skierowane ku mówiącemu, cała uwaga jest wytężona, słuchacze każde słowo starają się wchłonąć.Przecież przed nimi stoi bohater, który brał udział w oswobodzeniu Warszawy. To wszystko jest takie ciekawe, tego jeszcze w żadnej książce nie było.

Jaka szkoda,że to już tak szybko... zbliża się koniec wojny i kończy swe opowiadanie ob. major. Następuje chwila ciszy, potem zrywa się burza oklasków. No i z miejsca następuje szturm pytań. Są one najróżniejsze, dotyczą zarówno treści opowiadania, jak również innych spraw związanych z wojskiem. Ob. major bardzo chętnie udziela odpowiedzi malcom. Nawet takie pytanie,jak "Co robi orkiestra w czasie wojny",nie pozostaje bez odpowiedzi. Pytaniom nie było końca. Ale czas nieubłaganie pędzi naprzód i trzeba już kończyć spotkanie.

Delegacja dzieci, dziewczynka i dwóch chłopców, dziekuje ob.majorowi i wręcza kwiaty oraz upominki w postaci książek. Teraz z kolei dzieci deklamują wiersze o żołnierzach, o wojsku, o wojnie.

Następnie dzieci składają podziękowanie obecnym żołnierzom i przekazują pozdrowienia dla całej jednostki KBW. Na zakończenie imprezy wyświetlono film pt. "Na straży granic".

Dzieci pełne wrażeń opuszczają salę, zadowolone buzie świadczą o interesującym spotkaniu,a goście nasi są urzeczeni prostotą i bezpośredniością dzieci oraz przyjęciem jakiego doznali.

Ten bezpośredni kontakt pozostawił niezapomniane wrażenia i potrafił najbardziej przekonywająco przemówić do świadomości młodego czytelnika.

Krystyna Krakowiak
Iława

Z doświadczeń instruktora w zakresie popularyzacji literatury niebeletrystycznej

W chwili ogłoszenia przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Konkursu Czytelniczego "Wiedza pomaga w życiu" /koniec 1960 r./ sytuacja w bibliotekach naszego powiatu w zakresie poczytności literatury niebeletrystycznej nie była dobra. Konkurs "Wiedza pomaga w życiu", którego zasadniczym celem jest zwiększenie zainteresowania społeczeństwa książką i czasopismem jako narzędzia szeroko pojętego kształcenia i samokształcenia i ogłoszone w ramach tego konkursu przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Olsztynie wojewódzkie konkursy czytelnicze były bodźcem, który sytuację w tej dziedzinie zmienił na korzyść.

Obecnie chcę podzielić się z kolegami niektórymi doświadczeniami instruktorskimi z zakresu organizowania form pracy bibliotek mających na celu zwiększenie poczytności książek popularnonaukowych.

Przystępując do realizacji zadań, jakie stanęły przed nami w związku z Konkursem, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że poczytność książki niebeletrystycznej należy w przeważającej mierze od samego bibliotekarza, od jego znajomosci tej literatury i stosowania odpowiednich, przystosowanych do specyfiki terenu, sposobów popularyzacji. Instruktażu indywidualnego nie sposób udzielać wg sztywnego, z góry ustalonego schematu. Przeanalizowałam więc szczegółowo pracę poszczególnych bibliotek gromadzkich i możliwości ich kierowników pod kątem popularyzacji, książki niebeletrystycznej i opracowałam założenia instruktażu w odniesieniu do każdej biblioteki.

Instruktaż z tego zakresu nie jest łatwy i dlatego należy się odpowiednio przygotować do tej pracy. Przede wszystkim trzeba gromadzić różnego rodzaju materiały w gabinecie instrukcyjno-metodycznym, które były pomocne w pracy instruktora. Założyliśmy sobie tzw. kartotekę pomocniczą działu instrukcyjno-metodycznego, w której gromadzimy przydatne opracowania metodyczne z zakresu różnych form pracy. Materiały te służą nie tylko instruktorom, ale i bibliotekarzom: w każdej chwili możemy wskazać skąd i w jakiej dziedzinie mogą pogłębiać swoje wiadomości drogą samokształcenia.

Nic jednak nie zastąpi instruktażu udzielanego bibliotekarzowi bezpośrednio przy warsztacie jego pracy. Dlatego też często docieram do podległych mi bibliotek, gdzie w zależności od potrzeb udzielam rady i pomocy.

I tak np. widząc, że bibliotekarz gromadzki w Klimach interesuje się sam książkami technicznymi i prowadzi w szkole kółko modelarskie, podsunęłam myśl, aby wykorzystał prace dzieci do wystawy książek. Wystawę tę zorganizował bibliotekarz na zewnątrz lokalu /było to lato/. Pozwoliło to na szersze zainteresowanie miejscowej ludności wyłożonymi książkami, a tym samym zorientowało ją, że w bibliotece znajdują się książki nie tylko takie, które bawią, ale i uczą. Również urządzono tu wystawę książek na temat higieny i zdrowia na wsi. Pozwoliło to zorientować się mieszkańcom, że i takie książki znajdują się w bibliotece. W wyniku tego poszły w ruch takie książki, jak: "Zaburzenia w odżywianiu niemowląt, "Zepsute zęby źródłem chorób" i wiele innych.

Koledze z Klim - nauczycielowi - radziłam wykorzystać zebrania rodzicielskie na popularyzację księgozbioru biblioteki. Po prostu omówić parę ciekawych pozycji i zachęcić do wypożyczania ich. Formy te, aczkolwiek skromne, znacznie przyczyniły się do wzrostu wypożyczeń tzw. niechodliwej literatury popularnonaukowej, bowiem w ciągu 1960 roku oraz 1961 wzrosły one z 2,2% do 11% w stosunku do ogólnej liczby wypożyczeń.

Inną formą, która również przyjęła się wśród naszych bibliotekarzy ,są spotkania z czytelnikami, na których bibliotekarze nie tylko informują o niektórych książkach, ale zapoznają również czytelników z katalogami i księgozbiorem podręcznym.

Bibliotekarka z biblioteki gromadzkiej w Kisielicach posiada bardzo szczupły lokal, tak że trudno jej przeprowadzić nawet kilkunastuosobowe jakieś spotkanie w lokalu bibliotecznym. Radzi więc ona sobie w inny sposób. Nawiązałyśmy współpracę z miejscowymi szkołami,a szczególnie z Technikum Rolniczym. W ramach wzajemnej współpracy Dyrekcja Szkoły jest dokładnie poinformowana, którzy uczniowie korzystają z miejscowej biblioteki, a nawet interesują się, jakie czytają książki. Okazało się, że młodzież tej szkoły sięga przeważnie po książkę rozrywkową. Ustalono więc, że bibliotekarka 1 raz w miesiącu będzie omawiać ciekawe i wartościowe książki w szkole na lekcji wychowawczej - oczywiście wymaga to dużego wkładu pracy ze strony bibliotekarza, ale trud ten opłaci się sowicie,bo książki omawiane są z miejsca rozchwytane.Informowała mnie dyrektorka tej szkoły, że jest bardzo zadowolona z tej wzajemnej współpracy, bowiem dzięki temu zainteresowaniu młodzieży zostały skierowane na właściwe tory. A najważniejsze, że młodzież polubiła tego rodzaju lekcje. Dzięki tej współpracy czytelnikami biblioteki są również wszyscy nauczyciele /a to się nie zdarza wszędzie/. Bibliotekarka rozwija u siebie wypożyczenia międzybiblioteczne dostarczając ludziom kształcącym się poszukiwanych książek. Biblioteka ta prowadzi również pracę z dziećmi organizuje czytanie fragmentów ciekawych książek, wyświetla przeźrocza oświatowe i bajki, posiada młodzieżowe kółko miłośników książki. Efekty tej pracy już są widoczne, bo z 2,3% na początku roku 1960 poczytność książki niebeletrystycznej wzrosła do 11,1% na koniec III kwartału 1961 roku.

A oto Biblioteka Gromadzka w Biskupcu Pom. Słabo oddziaływała ona na swoje środowisko, chociaż miała lepsze warunki pracy niż w Kisielicach. Po urządzeniu tam czytelni praca znacznie się polepszyła. W odniesieniu do tej biblioteki można by przyjąć O procent wypożyczeń literatury popularnonaukowej w okresie przedkonkursowym. Koleżanka, której podlega ta biblioteka, przede wszystkim zwróciła uwagę na słabą estetykę lokalu i na ogólny nieporządek panujący w bibliotece. W tym też kierunku skoncentrowała swoje wysiłki, aby z lokalu uczynić estetyczne i przytulne pomieszczenie. Wpłynęła na Prezydium Gromadzkiej Rady, by Prezydium przyszło bibliotece z pomocą materialną. Odmalowano lokal, naprawiono podłogę, zakupiono firanki i kwiaty. Odkąd lokal zmienił swój wygląd,zmienił się również stosunek ludzi do tej Biblioteki. Warunkiem rozwinięcia na dobre pracy była zmiana kadrowa. Dzisiaj lokal biblioteki tętni życiem. Koleżanka, która ma bibliotekę pod opieką, pomogła nowej bibliotekarce w nawiązaniu kontaktów z miejscowym Kołem Gospodyń, Szkołą i Drużyną Harcerską. Wskazała na formy, jakie winny się przyjąć w pracy z tymi grupami ludzi. Jakie są rezultaty ?

Otóż bibliotekarka ma pełne ręce roboty: z jednymi trzeba omówić sylwetki i twórczość interesujących zespół autorów, innych zainteresowała czasopismami organizując dla nich prasówki. Instruktorka natomiast przeprowadziła lekcje biblioteczną dla miejscowej młodzieży, ucząc ich korzystania z katalogów, księgozbioru podręcznego i zapoznała ich z układem czasopism oraz sposobem korzystania z nich.

Wspólnie z instruktorką sporządzono katalogi zagadnieniowe na tematy "Warmia i Mazury" i "Przygody i podróże". Również pod kierunkiem instruktorki sporządza się wystawki książek popularnonaukowych,hasła i plansze z obwolut książek. Wszystkie te prace, a szczególnie pomoc okazana bibliotekarce w nawiązaniu kontaktów z miejscowymi organizacjami i szkołą przyczyniły się do tego, że wzrosła nie tylko pokaźnie liczba czytelników, ale przede wszystkim wzrosło poważnie zapotrzebowanie na książkę popularnonaukową. Wzrost wypożyczeń tych książek do 9% ogółu wypożyczeń - to niewątpliwie poważne osiągnięcie.

Starałam się przedstawić pokrótce niektóre nasze prace instruktorskie z poszczególnymi bibliotekami, mające na celu popularyzację literatury niebeletrystycznej. Pointa nasuwa się chyba taka: nie można stosować szablonów, praca z każdą biblioteką powinna być oparta o dokładne rozeznanie możliwości i potrzeb środowiska.

Klemens Oleksik o sobie

i olsztyńskim środowisku literackim

Klemens Oleksik jest jednym z najbardziej znanych pisarzy olsztyńskich. W naszych bibliotekach mamy kilka popularnych wśród czytelników książek tego pisarza. Czytelnicy i bibliotekarze z niecierpliwością oczekują nowych jego książek. Od tej sprawy - najważniejszej - rozpoczynamy naszą rozmowę z pisarzem.

- W najbliższym czasie, może już w lutym - mówi p. Oleksik - nakładem "Pojezierza" ukaże się tom moich wierszy pt. "Drzewo życia". Książka zawiera przede wszystkim wiersze napisane w ostatnich latach, ale dołączyłem również kilka utworów z tomu "Wiersze" /1948/. Książka ukaże się w pięknej i luksusowej - żeby nie rzecz wspaniałej - szacie graficznej, którą zaprojektował Hieronim Skurpski. Napisałem także powieść o tematyce partyzanckiej pt. "Spaleni" /ukaże się nakładem "Czytelnika" lub LSW/. Podpisałem także umowę z "Naszą Księgarnią" na tom legend i baśni mazurskich o formie zbliżonej do "Czarownicy znad Bełdan" /w tym roku ukaże się drugie wydanie "Czarownicy"/. Kontynuuję także prace nad drugim tomem "Powołanie Daniela".

A propos "Powołania Daniela". W ubiegłym roku ukazało się trzecie kolejne wydanie tej powieści. Zainteresowało się nią również słowackie wydawnictwo "Smena" z Bratysławy. Wiadomość o tym przyjąłem z wielką radością, najzupełniej chyba zrozumiałą, gdyż jest to moja pierwsza książka, która będzie tłumaczona na język obcy.

Od czasów obecnych i przyszłości cofnijmy się w przeszłość.

- Czy możemy prosić pana o najważniejsze fakty dotyczące jego biografii i twórczości literackiej ?

- Pochodzę z Kielecczyzny. W czasie wojny brałem udział w ruchu partyzanckim. Już po wojnie studiowałem polonistykę na Uniw. Poznańskim.

Twórczość literacką rozpocząłem bardzo wcześnie - jeszcze w czasach szkolnych - w sposób "typowy", to jest od poezji. Wcześnie też rozpocząłem twórczość dla dzieci. Między innymi zdobyłem trzecie miejsce w Konkursie Literackim na opowiadanie ogłoszonym przez jedną z gazet. Moja wczesna twórczość powojenna w dużym stopniu związana jest z doświadczeniami partyzanckimi. Taka jest właśnie tematyka wspomnianego już tomu "Wiersze", wydanego w roku 1948 oraz powieści wojennych o wątkach awanturniczo - przygodowych: "Spalone mosty" /1946/ i "Zbrodnia Pawła Zadury" /1948/, które były drukowane odcinkami w czasopismach. W roku 1948 zostałem przyjęty do Związku Literatów Polskich przez Oddział Poznański ZLP. Następne moje książki - to powieść "Powołanie Daniela" /1953/ i utwory dla dzieci: "Zbudowali miasto duże", "Ma Agata gęś siodłatą" /1959/ i "Czarownica znad Bełdan" /1959/ - zbiór legend i baśni mazurskich. Napisałem także - wspólnie z Edwardem Bernstainem - sztukę dla dzieci pt. "Książe Złotej Muszli" /opartą na jednej z baśni z tomu "Czarownica"/, którą wystawił Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Jak wynika z podanych faktów, przez dłuższy czas związany byłem z Poznaniem /1948 - 1952/. Następnie dwa lata mieszkałem w Warszawie. Od roku 1954 datują się moje ścisłe związki z Warmią i Mazurami: w tym roku zamieszkałem w Wiartlu - wsi w sercu Puszczy Piskiej. W Wiartlu mieszkałem trzy lata, a następnie w 1956 roku przeniosłem się do Olsztyna. A więc na Pojezierzeu mieszkam w sumie już prawie 8 lat. Bardzo polubiłem ten region i wszystko wskazuje na to, że Olsztyn będzie bardzo długo moim miejscem "stałego pobytu".

- Czy dalej ma pan zamiar kontynuować trzy reprezentowane dotychczys przez siebie formy literackie, to jest prozę dla dorosłych, twórczość dla dzieci i lirykę ?

- Tak. Mówią o tym zresztą wyraźnie moje najbliższe plany pisarskie. Do każdej z tych form jestem jednakowo silnie przywiązany.

- Czy ma pan swoich ulubionych autorów ?

Z największą przyjemnością wracam wciąż od nowa do lektury książek Dostojewskiego i Lwa Tołstoja. Z pisarzy współczesnych najbardziej lubię Faulknera.

- A teraz pytanie trochę niedyskretne: czy ma pan swoje szczególne marzenia twórcze ?

- Oczywiście od dawna marzę o napisaniu książki dla dzieci, której akcja działaby się w scenerii Puszczy Piskiej. W książce tej fakty realne splatałyby się z fantastycznymi... Ale nie trzeba o tym za dużo mówić, bo łatwo zapeszyć.

- Jest pan sekretarzem Zarządu Oddziału olsztyńskiego ZLP. Czy możemy w związku z tym prosić pana o podstawowe dane dotyczące pracy Oddziału ?

Oddział nasz, którego przewodn. jest dr. Władysław Gębik, liczy 16 członków. Najwięcej, bo aż 10 zamieszkuje - oczywiście - w samym Olsztynie. W Ostródzie mieszkają Edward Martuszewski i Tadeusz Stępowski w Bartoszycach - Leonard Turkowski, w Szczytnie - Fryderyk Leyk, w Świętajnie pod Szczytnem - Jan Dopatka, w Krutyni /pow. Mrągowo/ - Karol Małłek.

Przy Oddziale czynna jest Sekcja Regionalna, której zadaniem jest m.in. sprawowanie opieki i ułatwianie debiutów młodym - czy raczej początkującym - autorom. Od najbliższych miesięcy będziemy systematycznie co miesiąc organizować zebrania członków Oddziału /z udziałem autorów początkujących, nie będących jeszcze członkami ZLP /, poświęcone koleżeńskiej dyskusji nad twórczością i planami twórczymi poszczególnych pisarzy olsztyńskich.

Oddział nasz ma bardzo liczne i bardzo serdeczne kontakty z wieloma ośrodkami literackimi w kraju. Wielu znanych pisarzy jest szczerymi przyjaciółmi naszego regionu i jego literatury.

- Twórczość których pisarzy olsztyńskich ceni pan osobiście najbardziej ?

- Bardzo lubię prozę Marii Zientara - Malewskiej. Uważam, że oryginalne w formie książki tej pisarki /pogranicze beletrystyki, historii i etnografii/ są niezastąpioną kopalnią wiadomości o ziemi warmińskiej i jej ludziach. Zwracam uwagę, że pani Maria znajduje się obecnie w bardzo dobrej - jeśli można to tak nazwać - formie pisarskiej i możemy oczekiwać od niej nowych ciekawych pozycji.

Za rasowego prozaika uważam Tadeusza Stępowskiego. Ten pisarz, którego talent rozwija się szybko w ostatnich latach, wyda na pewno w najbliższym czasie wiele nowych, ciekawych utworów. Należy do najbardziej pracowitych w naszym oddziale.

- A młodzi ? Członkowie ZLP w Olsztynie - to wyłącznie ludzie starsi lub w średnim wieku. Jakie są perspektywy "odmłodzenia " środowiska literackiego ?

- Szczerze mówiąc, perspektywy te nie są najlepsze. Interesująco zapowiadająca się przed kilku laty grupa poetycka "Łyna" rozpadła się: Kazimierz Śladewski przeniósł się do Warszawy /wydaje już trzeci tom poezji/, a Kazimierz Sopuch do Gdańska, Edmund German od dłuższego czasu publikuje bardzo mało. Z członków tej grupy jedynie Jan Sobczyk zasili prawdopodobnie w najbliższych latach nasz Oddział /po tomiku "Święto wiatrów" wydanym przez "Pojezierze", drugi tom jego poezji wydaje obecnie LSW/. Inni ewentualni kandydaci na członków związku - to Gustaw Leyding ze Szczytna /trudno jednak nazwać go młodym/, bardzo ciekawie zapowiadający się poeta z Unieszewa pod Olsztynem - Stefan Połom/tomik jego poezji wyda w najbliższych dniach "Pojezierze", drukuje też sporo w prasie literackiej/, potem Erwin Kruk z Mrągowa, podopieczny Komitetu Kajkowskiego /obecnie studiujący/ i prozaik - Halina Kukowska z Olsztyna. Kontynuować będziemy seminaria dla początkujących pisarzy zapoczątkowane w ubiegłym roku ciekawymi prelekcjami Leszka Proroka, Kazimierza Koźniewskiego i Tadeusza Chruścielewskiego, poświęconym rozmaitym aspektom warsztatu pisarskiego.

- Jakich ciekawych utworów pisarzy olsztyńskich możemy się spodziewać na półkach księgarskich w roku 1962 ?

- Chciałbym zwrócić uwagę na wspomnienia, które piszą ostatnio lub nawet już napisali liczni nasi koledzy /ukażą się w roku 1962 lub nieco później/- A więc: bardzo ciekawe wspomnienia piszą Maria Zientara-Malewska i Emilia Sukertowa - Biedrawina. Napisali już i złożyli do druku lub piszą pamiętniki Władysław Gębik, Karol Małłek, Alojzy Śliwa, Michał Lengowski, Jan Łopatka i Teofil Ruczyński. Dla miłośników regionu i badaczy przeszłości Warmii i Mazur te wspomnienia, to prawdziwie nieprzebrany skarb, większość z nich ma także duże wartości artystyczne.

Ciekawie zapowiadają się także złożone już do druku prace Władysława Ogrodzińskiego - zbiór esejów historycznych o tematyce warmińskiej i antologia reportaży o Warmii i Mazurach, powieść partyzancka Henryka Panasa "Cierpki owoc" i dwie książki Leonarda Turkowskiego - zbiór opowiadań pt. "Siedem łez" i tom wierszy pt. "Dojrzewanie".

Prawdopodobnie w tym roku wyjdzie przygotowany do druku tom poezji poety mazurskiego zamieszkałego w Świętajnie koło Szczytna - Jana Łopatki. Tom zawierał będzie wybór ciekawych pozycji tego poety - tak wiersze pisane w języku niemieckim w tłumaczeniu im.in.Edwarda Martuszewskiego/, jak i - już po drugiej wojnie - w języku polskim.

Jak - już choćby z tego niepełnego wykazu widać - w najbliższym okresie ujrzy światło dzienne wiele ciekawych i różnorodnych utworów naszych pisarzy.

Rozmawiał Jan Burakowski

Antoni Narwoysz
Olsztyn

Prof. dr Stanisław Kętrzyński

Do wybitnych nieżyjących już /1876-1950/ badaczy naszego średniowiecza w ostatnich 50 latach należy Stanisław Kętrzyński, którego 85-letnia rocznica urodzin minęła w dniu 10 września bież.roku.

St.K., syn znakomitego historyka Wojciecha /który własnym wysiłkiem ze zgermanizowanej rodziny mazurskiej powrócił do polskości/ już od młodych lat wzrastał w atmosferze poważnej pracy naukowo-badawczej. Z domu rodzinnego wyniósł głębokie zamiłowanie do historii początków państwa polskiego, czemu dał wyraz jeszcze jako uczeń lwowskiego gimnazjum w pracy o św. Wojciechu, dziś zaginionej.

Studia uniwersyteckie rozpoczął we Lwowie i zakończył w Krakowie. Dla pogłębienia swej wiedzy - zwłaszcza w dziedzinie nauk pomocniczych historii - wyjeżdża kilkakrotnie do naukowych ośrodków Rzymu, Monachium i Paryża. Kętrzyński nie był typem oderwanego od życia uczonego. Jego zainteresowania współczesnymi mu problemami społecznymi i politycznymi skłaniają go do objęcia w r. 1925 stanowiska posła R.P. w Moskwie, a potem w Hadze. Swą działalność dyplomatyczną potrafił połączyć z intensywną pracą badawczą, w r. 1934 Kętrzyński porzuca pracę w MSZ i obejmuje na uniwersytecie warszawskim katedrę historii średniowiecznej Polski wraz z naukami pomocniczymi /przez czas pewien wykłada bibliotekoznawstwo/. Na stanowisku tym pozostaje do wybuchu wojny. Podczas okupacji bierze czynny udział w tajnym nauczaniu i prowadzi w swoim mieszkaniu seminarium uniwersyteckie oraz kieruje magisterskimi i doktorskimi pracami swoich uczniów aż do chwili aresztowania i osadzenia w obozie oświęcimskim.

Po wyzwoleniu powraca na katedrę uniwersytecką początkowo w Krakowie, potem w Warszawie i powoli odbudowuje zniszczony podczas wojny warsztat pracy, prowadzi badania w kierunku podsumowania dziejów Polski w XI wieku. Rozwijająca się na skutek przejść obozowych choroba nie pozwala mu na prowadzenie prac z dawną energią. Zmarł 26 maja 1950 roku. W roku bież. ukazał się starannie wydany tom zawierający cztery rozprawy pochodzące z ostatniego okresu życia Stanisława Kętrzyńskiego. Wydawnictwo to nosi tytuł:
Polska X-XI wieku. - Mieszko I. O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego. Kazimierz Odnowiciel 1043-1058. O imionach piastowskich do końca XI wieku. W-wa 1961 PWN 8°, s. 764, tabl.13.

Jak widać z wyszczególnienia w tytule książki rozpraw poruszone są tutaj podstawowe zagadnienia polityczne Polski X-XI wieku. Prace te jednak nie posiadają jednolitego charakteru. Tak np. obok monografii o Mieszku I przeznaczonej dla szerszego kręgu odbiorców znajdują się i takie, które oparte są na szerokim aparacie naukowym lub jeszcze nie wykończone w szczegółach na skutek choroby autora. Omawiany tom posiada posłowie pióra prof. Aleksandra Gieysztora, ucznia Kętrzyńskiego, ukazujące jego sylwetkę i charakterystykę naukowej działalności. Książkę uzupełniają indeksy i bibliografia. Pozycja ta powinna zainteresować czytelników posiadających solidniejsze przygotowanie w zakresie historii Polski, zwłaszcza w związku z przebiegającym obecnie Tysiącleciem powstania Państwa Polskiego. Znajduje się ona w księgozbiorze Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

Opracowano na podstawie:

1. Gieysztor Aleksander :"Posłowie" /W/ Kętrzyński Stanisław:
"Polska X-XI wieku". W-wa 1961, s.691-712

2. Kuczyński S.K.: Polska X-XI Rec.: Nowe Książki 1961 nr 13, s.777-778.
3. - "Czy wiesz, kto jest". Pod. og.red.St.Łoży. W-wa 1938.

Antoni Narwoysz
Olsztyn

Przegląd wydawnictw naukowych i popularnonaukowych o początkach państwa polskiego

/ciąg dalszy/

BURSZTA JÓZEF: Od osady słowiańskiej do wsi współczesnej. O tworzeniu się krajobrazu osadniczego ziem polskich i rozplanowaniu wsi. - Wrocław 1958 Oss., 8°, s. 176, map. 10 /we/. Biblioteka popularna pod red. K. Zawidtowicz-Adamskiej. Polskie Tow. Ludoznawcze.

Studium na temat historii wsi polskiej podane w przystępnej i łatwej formie stylistycznej i językowej. Ukazuje rozwój naszej wsi poczynając od pierwotnej osady słowiańskiej, kończąc na przebudowie wsi położonych na terenie b. Królestwa Polskiego końca XIX w. Uwzględnione tu zostało również osadnictwo na terenach Warmii i Mazur przed i po podboju tych ziem przez Zakon Krzyżacki. Autor ukazuje powiązania zachodzące pomiędzy dzisiejszym krajobrazem wsi a przeszłością.

Książka przeznaczona jest, jak wynika z przedmowy Redakcji, w pierwszym rzędzie dla nauczycieli i działaczy kulturalno-oświatowych na wsi, korzystać z niej może także młodzież starszych klas licealnych. Na końcu podany jest wykaz ważniejszej literatury.

BURZYŃSKI ROMAN: Polska ma więcej niż 1000 lat. Przedmowę napisał Józef Kostrzewski. - Wrocław 1961. Oss. 16°, s. 201, nlb. 2, ilustr.
Książka, znanego publicysty z "Przekroju" i autora reportaży z Chin/"Długonosi piją zieloną herbatę"/, jest podsumowaniem spostrzeżeń dokonanych podczas objazdu samochodem dwudziestu kilku miejscowości, w których prowadzone są prace wykopaliskowe. Trasa długości ponad 3.200 km objęła przestrzeń od Bałtyku przez Mazowsze, Wielkopolskę po Śląsk i Małopolskę. Podróż ta dała doskonałemu reportażyście, jakim jest autor, materiał do ogólnego obrazu osiągnięć naszych archeologów i ich prac związanych z Tysiącleciem Państwa Polskiego.

Książka napisana żywym, miejscami niemal felietonowym stylem, stanowi wręcz pasjonującą lekturę dla każdego interesującego się zamierzchłą przeszłością naszego kraju, a nie posiadającego specjalnego przygotowania historycznego. Ujęciem i tematyką zbliżona jest do znanych reportaży Pawła Jasienicy "Świt słowiańskiego jutra" i "Archeologia na wyrywki" omawianych w poprzednich numerach "Informatora" WiMBP.

GASSOWSKI JERZY: Ziemia mówi o Piastach. W-wa 1960 Wiedza Powszechna 16°, s. 211, ilustr. "Zadaniem tej książki jest przekazanie dorobku badań archeologów nad początkami państwa polskiego" /ze wstępu/. Autor w sposób łatwy, żywy i przystępny opowiada o najważniejszych odkryciach i znaleziskach, przytacza legendy związane z dawnymi grodami, takimi jak: Kruszwica, Gniezno, Poznań, Wiślica nad Nidą, Kraków, Wrocław, Sandomierz, Drohiczyn, Wołyń nad Bugiem, Wolin, Kołobrzeg, Biskupin i in. Książka zaopatrzona została w szereg doskonałych zdjęć fotograficznych.

Pozbawiona jest aparatu naukowego i stanowić może ciekawą i pożyteczną lekturę uzupełniającą z historii dla młodzieży szkolnej, polecić ją można także szerszemu ogółowi czytelników dorosłych mniej zaawansowanych.

HENSEL WITOLD, BRONIEWSKA ALEKSANDRA: Starodawna Kruszwica od czasów najdawniejszych do roku 1271. - Wrocław 1961 Oss. 8°, s. 170 ilustr. PAN. Instytut Historii Kultury Materialnej. Wyczerpująca monografia grodu kruszwickiego poczynając od epoki kamiennej do momentu, kiedy na rozkaz księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego zamek w Kruszwicy został spalony w roku 1271. Książka zawiera niezwykle bogaty materiał ilustracyjny m.n. - barwne reprodukcje ozdób znalezionych podczas prac wykopaliskowych na wyspie Grodowej. Wskazują one na stosunkowo wysoki poziom kultury materialnej społeczeństwa polskiego w pierwszych wiekach naszej państwowości. Książka zasługuje na jak najszersze upowszechnienie - zwłaszcza z okazji obchodów Tysiąclecia - wśród czytelników dorosłych i młodocianych.

KURKIEWICZ WŁADYSŁAW, TATOMIR ADAM, ŻURAWSKI WIESŁAW: Tysiąc lat dziejów Polski, przegląd najważniejszych wydarzeń z historii i kultury pod red. Adama Tatomira. W-wa 1961 LSW, s. 428.- B-ka Uniwersytetów Ludowych i Powszechnych.
Zestawienie w układzie chronologicznym wydarzeń i zjawisk z tysiąclecia naszych dziejów od czasów najdawniejszych do roku 1945 oraz najważniejsze wydarzenia ostatniego 15-lecia /1945-1960/. Książka składa się z 3 części: a/ chronologicznego przeglądu dziejów Polski, b/tablic synchronistycznych zawierających historię polityczną i dzieje kultury polskiej i c/ indeksów/ rzeczowy oraz nazw osobowych i geograficznych/. Wydawnictwo znajduje się na liście Min. Kult. i Szt. książek poleconych do obowiązkowego zakupu dla wszystkich bibliotek powszechnych. Książka może służyć jako pomoc w pracy samokształceniowej i powinna znaleźć się w księgozbiorze podręcznym czytelni lub służby informacyjnej.

LABUDA GERARD: Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski. W-wa 1960 PWN 8°, s. 340, nlb. 6, ilustr.
Wydawnictwo o charakterze naukowym obejmuje tzw."bajeczny okres" dziejów Polski /w. IX i pierwsza połowa w. X/ poprzedzający powstanie państwa polskiego. Autor opracował na razie źródła obce /anglosaskie i skandynawskie/ zajmujące się legendarnym okresem historii naszego narodu. Na okres ten, do którego brak jest pisanych źródeł historycznych, mogą rzucić nowe światło krytycznie opracowane i skomentowane legendy i baśnie. "Całość pracy traktuje autor jako przyczynek i zarazem jako uczczenie Tysiąclecia Państwa Polskiego" /z przedmowy/. Książka - dla czytelnika przygotowanego.

RUDNICKI MIKOŁAJ: Prasłowiańszczyzna. Lechia - Polska. I. Wyłonienie się Słowian spośród ludów indoeuropejskich i ich pierwotne siedziby.- Poznań 1959.PWN, 8°,s.280 Poznańskie T-ow.Przyjaciół Nauk.Wyd. filolog.-filozof. Prace Komisji Filolog. T.XIX, zesz. 1.

Praca o charakterze naukowym. Zadaniem autora było wskazanie na podstawie szczegółowych badań językowych, że już około 2000 lat przed naszą erą wytworzyła się w dorzeczach Wisły i Odry i w części prawego dorzecza Łaby grupa języków słowiańskich. Stwierdzenie to obala ogłoszoną przez niemieckich uczonych tezę o tym jakoby ziemie te były pradawną siedzibą plemion pochodzenia germańskiego. Książkę swą pisał M.Rudnicki podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce. Zakopana w ziemię cz-

ściowo zbutwiała i autor zmuszony był odtwarzać tekst i uzupełnił ją nowymi danymi. Zainteresuje specjalistów historyków i filologów.

GRABSKI ANDRZEJ FELIKS: Polska sztuka wojenna w okresie wczesno-feudalnym. W-wa 1959 MON, 8°, s. 308, map.9, ilustr. Wojsk.Instytut Historyczny. Prace b. Komisji Wojsk. - Hist. MON. Seria A, nr 15.
Praca omawia społeczno-ekonomiczne podstawy sił zbrojnych w X-XII wiekach, skład i organizację wojska polskiego w tym okresie, jego uzbrojenie i wojny prowadzone przez ówczesne państwo polskie. Książka zawiera szereg szkiców sytuacyjnych, bibliografię oraz indeksy: osobowy i nazw geograficznych. Praca naukowa dostępna również dla czytelnika nie-specjalisty z ogólnym przygotowaniem historycznym.

BUCZEK KAROL: Ziemie polskie przed tysiącem lat./Zarys geograficzno-historyczny/.Wrocław 1960.Oss 8°, s. 99,map.1 PAN. Prace Komisji NaukHistorycznych, nr 5.
Studium poświęcone środowisku geograficznemu,w którym powstało państwo polskie. Autor omawia zasięg terytorium Polski średniowiecznej, szatę roślinną, klimat, zwierzostan, sieć wodną, zaludnienie, problemy gospodarcze i osadnicze. Książka zaopatrzona jest w mapę stanowiącą próbę odtwarzania krajobrazu Polski wczesnohistorycznej.
Książkę można polecić czytelnikom przygotowanym, a nie tylko specjalitom historykom.

HENSEL WITOLD: Polska przed tysiącem lat.- Wrocław 1960.Oss. 8°, s.232, tabl. 8, mapa 1, ilustr.
Książka W. Hensla przedstawia w oparciu o rozmaite rodzaje źródeł najdawniejszą przeszłość Gniezna, Kruszwicy i Poznania oraz ukazuje znaczenie i rolę gospodarczą i kulturalną,jaką spełniały te grody w okresie początkowym państwa polskiego. Wobec niewielkiej ilości źródeł pisanych dla tego okresu rozważania opierają się przede wszystkim o bogaty materiał wykopaliskowy.
Książka,szczególnie aktualna w okresie obchodów Millenium, powinna się znaleźć w ręku każdego interesującego się najdawniejszą przeszłością Polski.

x/ Zob. też. Informator WiMBP nr 1/1960 i nr 2/1960.

Franciszka Koczan
Lidzbark Warm.

Nowy lokal Powiatowej i Miejskiej Biblioteki im. Marcina Kromera w Lidzbarku Warm.

Dnia 24 września 1961 r. odbyło się w Lidzbarku Warm. uroczyste otwarcie specjalnie dla potrzeb Powiatowej i Miejskiej Biblioteki wybudowanego gmachu. Nie byle jaki to i, niestety, jeszcze zbyt rzadko spotykany wypadek w życiu bibliotek, których warunki lokalowe jakże rażąco nieraz kontrastują z ulepszanymi z dnia na dzień innymi placówkami użyteczności publicznej.

Nie lepiej dotąd było w Lidzbarku Warm. Poprzedni lokal na II piętrze starej i mocno zagęszczonej kamienicy w niczym nie odpowiadał wymogom biblioteki. Brakowało czytelni i osobnej wypożyczalni dla dzieci. Kierownictwo, dział gromadzenia i 2 instruktorów tłoczyło się w jednym małym pokoju, a korzystanie z "wygód życiowych" uzależnione było od zmiennych humorów sąsiadów przyznających bibliotece jedynie prawo do stałego sprzątania i oświetlania klatki schodowej. Zwiększający się z roku na rok chór głosów za najbliższą ścianą kancelarii zmuszał pamiętać o nieubłaganym "przyroście" i nie sprzyjał twórczym wzlotom pracujących osób.

Na szczęście wszystko to można zapisać do rubryki "tak było". Niestrudzone postulaty ze strony kierownictwa biblioteki, niemożność pomieszczenia wzrastającej mimo wszystko liczby czytelników, wreszcie zagrożenie stropów z powodu obciążenia coraz liczniejszym księgozbiorem sprawiło, że odpowiednie czynniki już w 1957 r. uzgodniłyi przypieczętowały decyzję odbudowy na cele biblioteki jednego ze zniszczonych domów przy ul. Ratuszowej.

Pracownikom biblioteki niezbyt przyzwyczajonym do tego rodzaju uśmiechów losu, nie chciało się z początku wierzyć, jednak pierwszą ekipą, która zjawiła się w wyznaczonym na budowę miejscu, była chyba ekipa bibliotekarzy z PiMBP Lidzbarku Warm. Oczyma wyobraźni i... krokami odmierzali i projektowali przyszłe urządzenia.

Zresztą twardą rzeczywistość potwierdziła niejednokrotnie ten początkowy sceptycyzm.

Słabiutki ruch dokoła budowy, zainicjowany dopiero w 1959 r., czasami zamierał na długie miesiące i różnił się bardzo od przyśpieszonego tempa innych inwestycji. Potrzebne limity zostały przyznane, jednak wciąż tam coś nie grało z mniej lub więcej uzasadnionych przyczyn. W praktyce okazało się, że przy tego rodzaju inwestycjach takie elementy jak wykonawca, robotnik i materiał są niezwykle trudne do zespolenia, ponieważ wszystko ciąży ku budowom o większym i szerszym rozmachu.

Dopiero rok 1961 przyniósł zasadniczą zmianę i nadzieję na szybkie wykończenie robót.

Zbliżający się termin otrzymania nowego lokalu był dla pracowników biblioteki nie tylko źródłem uzasadnionej radości i perspektywą spoczęcia na laurach. Wyłoniły się nowe potrzeby i związane z tym kłopoty, jak konieczność zwiększenia personelu i zdobycie środków na urządzenie 2 czytelń oraz dodatkowe wyposażenie wypożyczalni dla dzieci, gabinetu kierownika itd.

Trzeba przyznać, że w tym trudnym i najgorętszym okresie biblioteka, oprócz doraźnej pomocy i dopingu ze strony WiMBP i Wydziału Kultury, stała się ośrodkiem życzliwego zainteresowania wielu osób i instytucji. Konkretnym wyrazem tego zainteresowania było przyznanie przez PPRN 80 tysięcy zł i wyposażenie oraz dofinansowanie potrzebnej kwoty na zatrudnienie 3 nowych osób.

Dalsza rzeczywistość wykazała, że posiadanie pieniędzy nie rozwiązuje jeszcze problemu zdobycia mebli i urządzeń bibliotecznych. Tylko energii i staraniom kierowniczki, Oktawii Krauze, można zawdzięczyć doprowadzenie tych spraw do pomyślnego finału. Pozostali pracownicy na tydzień przed otwarciem dosłownie "zakasali rękawy" i na wyścigi dawali dowody sprawności fizycznej przy pakowaniu, rozładowywaniu i urządzaniu biblioteki na nowym miejscu.

Na dzień 24 września Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lidzbarku Warm. była zapięta na ostatni guzik i gotowa na przyjęcie licznych zaproszonych gości. Poza przedstawicielami WiMBP, władz wojewódzkich i miejscowych byli to czytelnicy i sympatycy, poprzedni pracownicy oraz zasłużeni bibliotekarze z terenu.

Na odświętnie udekorowanym placyku przed gmachem nowej biblioteki zebrani wysłuchali okolicznościowych przemówień, obdarzyli hucznymi brawami wywoływanych do przyjęcia dyplomów - podziękowania budowniczym gmachu oraz byli świadkami uroczystego aktu przecięcia wstęgi.

Następnie goście zostali zaproszeni do zwiedzania lokalu.

Z obszernego hallu, gdzie wmurowana jest tablica z napisem "Odbudowano dzięki ofiarności społeczeństwa Warmii i Mazur. 1961 r., przechodzi się do czytelni dla dorosłych połączonej szerokim przejściem z wypożyczalnią, w której bez trudu znalazł pomieszczenie cały księgozbiór i widoczne są realne możliwości na projektowany całkowity wolny dostęp do półek. Dalej szerokie i wygodne schody prowadzą na piętro. Tam znajduje się obszerna i widna wypożyczalnia wraz z czytelnią dla dzieci oraz pokój kierownika z działem gromadzenia i osobno dział instrukcyjny, który ze względu na rozmiary będzie również służył jako sala konferencyjna dla bibliotekarzy z terenu.

Zwiedzający bibliotekę mieli możność obejrzenia 2 wystaw. Jedna z okazji Miesiąca Odbudowy była jednocześnie gestem kurtuazji i wdzięczności wobec przedstawicieli SFOS jako najpoważniejszych "fundatorów".

Druga wystawa w czytelni dziecięcej była poświęcona książkom i czasopismom z dziedziny astronauki.

Po zakończeniu zwiedzania została przygotowana w czytelni dla dorosłych uczta... tylko duchowa, w całej jednak pełni rekompensująca niedosyt wrażeń i pozwalająca zapomnieć o zbliżającej się porze obiadu. Mianowicie mgr W.Ogrodziński odczytał własne wspomnienia o Lidzbarku na przełomie roku 1945/46,co w zestawieniu z obecną rzeczywistością stanowiło ciekawy i zaskakujący kontrast i zmuszało zebranych do budujących refleksji. Oprócz tego mgr Ogrodziński obszernie i wyczerpująco zaznajomił obecnych z postacią Marcina Kromera,jednego z biskupów warmińskich,którego imieniem biblioteka została "ochrzczona".

Wreszcie kierowniczka biblioteki, Oktawia Krauze,podziękowała w krótkich słowach inicjatorom, ofiarodawcom i budowniczym za ich starania i trud w związku z budową oraz żegnając wszystkich gości zachęciła jednocześnie do korzystania z nowej biblioteki, która w tych warunkach będzie miała znacznie większe możliwości zaspokojenia wymagań swoich czytelników.

W najbliższej przyszłości przewiduje się znaczne poszerzenie zakresu służby informacyjno-bibliograficznej i zorganizowanie systematycznych zajęć z czytelnikami młodzieżowymi. W dalszych planach znajduje się całkowite wyposażenie gabinetu instrukcyjno-metodycznego i wspomniany już wolny dostęp do półek. Stałym dążeniem biblioteki będzie nieustanne zacieśnianie kontaktu z czytelnikami oraz zdobywanie nowych sympatyków i entuzjastów czytelnictwa.

Oddana do użytku biblioteka stanie się niewątpliwie dodatkowym magnesem i miejscem kulturalnego wypoczynku dla wielu dawnych i nowych /bywalców/czytelników.

Danuta Wojewódka

Kilka słów o Marcinie Kromerze - patronie biblioteki w Lidzbarku Warm.

Pięknym rozdziałem naszej historii narodowej jest wiek XVI, słusznie nazwany przez potomnych "złotym wiekiem" kultury polskiej. W owym czasie naszej kulturze narodowej przybyło niejedno nazwisko do dziś znane, za granicami kraju częściej słyszało się słowo : Polska, Polak.

Bogaty jest skarbiec naszego dorobku narodowego XVI wieku. Imię Polski rozsławił związany z terenem Warmii biskup - Marcin Kromer. Wprawdzie początkowo może nawet nie myślał, że będzie perłą ziemi warmińskiej, bowiem jako duchowny, wielce uzdolniony, był związany z dworem krakowskim, z osobą króla. Król znając talent młodego duchownego często wysyłał go w towarzystwie dostojników duchownych i świeckich w różnych misjach dyplomatycznych za granicę. Tam młody dostojnik kościelny, Kromer, daje się poznać jako całkiem dobry polityk. Wolne chwile, spędzone na dworze krakowskim, poświęca pogłębieniu swojej wiedzy historycznej. Przede wszystkim interesują go dzieje starożytne; bowiem twierdzi, że wnioski, które można czerpać z dziejów starożytnych,w wielu wypadkach są przydatne we współczynności.

Oprócz badań nad historią starożytną, wolny czas poświęca zaznajomieniu się ze stosunkami wewnętrznymi państwa polskiego. Miłość ojczyzny każe mu w chwilach trudnych dla kraju występować w jego obronie: służyć mu radą i pomocą. Król polski Zygmunt Stary, znając talent Kromera, jego zamiłowanie do historii, powierzył mu dzieło trudne, ale jakże ważne, mianowicie - uzupełnienie i kontynuowanie pamiętników Bernarda Wapowskiego doprowadzonych do 1535 roku. Po wypełnieniu tego obowiązku przyszły następne. Zygmunt August zaproponował Marcinowi Kromerowi uporządkowanie archiwum krakowskiego, będącego do tego czasu w wielkim zaniedbaniu. Z tego też okresu pochodzi pierwsze samodzielne dzieło Kromera, oczywiście związane z archiwum krakowskim. Pełniąc obowiązki duszpasterskie w diecezji krakowskiej, Kromer kilkakrotnie przyjeżdżał na Warmię, gdzie rozstrzygał spory osób duchownych. Znał więc stosunki istniejące na Warmii. Będąc jeszcze w Krakowie, Kromer zetknął się z biskupem warmińskim, Hozjuszem. Zawiązała się wówczas między nimi nić sympatii. Najprawdopodobniej dzięki biskupowi warmińskiemu, Hozjuszowi, Kromer zaczął zajmować się sprawami pruskimi. Należy przyznać, że młody biskup - historyk Kromer potrafił oprócz zagadnień związanych z historią Polski, zajmować się dziejami Europy. Długa uciążliwa praca daje piękny rezultat - ukazuje się "Historia Polski", którą autor dedykuje królowi - Zygmuntowi Augustowi. Król za zasługi na polu kultury wynosi Kromera do stanu szlacheckiego. Wkrótce też osiąga nowe stanowisko. Biskup warmiński Hozjusz w 1569 roku udaje się w misji dyplomatycznej do Rzymu, zaś biskupstwo warmińskie obejmuje Kromer. Nowy zarządca diecezji napotyka ogromny sprzeciw kapituły,która nie chciała go uznać swoim zwierzchnikiem. Mimo sprzeciwów, które miała przeciwko niemu, kapituła uznała go człowiekiem nieprzeciętnie zdolnym i mogącym wiele dobrego uczynić dla Warmii. W pierwszym rzędzie postanowił Kromer zaspokoić potrzeby duchowieństwa swojej diecezji, w tym też celu ułożył katechizm, mający służyć duchowieństwu i ogółowi wiernych.

Będąc jeszcze biskupem krakowskim, Kromer zaczął pisać dzieło pt. "Opis Polski". W przeciągu dwu lat dzieło było prawie gotowe, lecz autor wnosił nieustannie poprawki i zwlekał z jego wydaniem. "Opis Polski" ukazał się w druku w 1573 roku, zagadnienie obejmuje Polskę, natomiast autor pominął Litwę i Prusy. Obydwu tym państwom autor poświęcił oddzielnie karty. Kromer pisał swoje dzieło z myślą o nowym władcy polskim, jemu też je dedykował. Mimo że było dedykowane pierwszej osobie w państwie, jednakże spotkało się z uznaniem całego społeczeństwa. O przydatności "Opisu Polski" w ówczesnym społeczeństwie świadczy fakt, że w ciągu 1573 roku ukazały się dwa wydania tego dzieła.

Za rządów Stefana Batorego Kromer otrzymał jeszcze jedną godność - senatorską. Odtąd reprezentował urząd i Warmię na wszystkich ważniejszych uroczystościach państwowych. Przez cały okres swojego pobytu na Warmii, Kromer zamieszkiwał w Lidzbarku, dlatego też można uważać, że największe dzieła jego życia powstały tam. Tak więc dorobek Marcina Kromera - to jeszcze jeden przyczynek do bogactwa kultury polskiej na Warmii w XVI wieku.

Izydor Hołub
Pasłęk

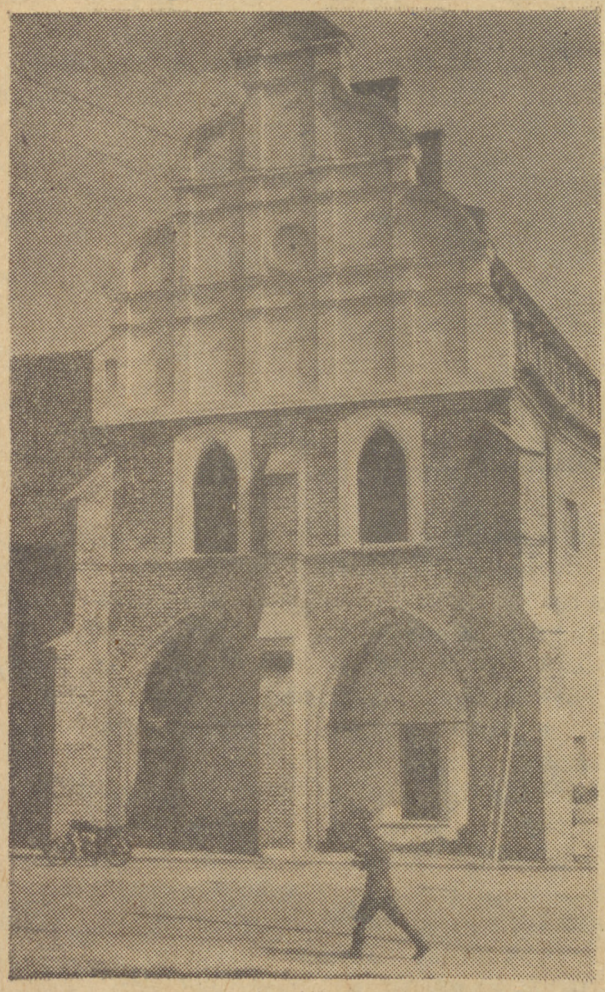
O nowym lokalu PiMBP w Pasłęku

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Pasłęku przez szereg lat mieściła się w budynku, który już swoim wyglądem zewnętrznym nie zachęcał do zwiedzania tej placówki kulturalno-oświatowej. Była to to obskurna rudera ze zniszczoną elewacją na zewnątrz oraz ponurym i ciemnym wnętrzu, składającym się z 4 ciasnych izb na pierwszym piętrze. Sprawa znalezienia nowego lokalu bibliotecznego była problemem, którego długo nikt nie mógł rozwiązać z prostej przyczyny - nie było ich po prostu w zniszczonym Pasłęku. Toteż gdy powstała koncepcja ulokowania biblioteki w nowo wybudowanym ratuszu - z miejsca została zaaprobowana przez opinię publiczną.

Niewątpliwie nazwisko autora pomysłu - przeniesienia biblioteki do nowego budynku - znajduje się na właściwym miejscu w kronice bibliotecznej. Być może, bibliotekarze wystąpią z inicjatywą wystawienia tej osobie pomnika ? Nie wiem, Uważam, że dalsze rozważania na ten temat należy przerwać, gdyż zagadnienie przyszłych możliwości jest sprawą zbliżoną do metafizyki.

Gdy przybyłem do Pasłęka i przyjąłem obowiązki kierownika PiMBP, sprawa przeznaczenia nowo odbudowanego ratusza na Bibliotekę była już definitywnie rozstrzygnięta. Toteż pierwszy dzień mojego urzędowania po zapoznaniu się z personelem bibliotecznym rozpoczął się od zwiedzania ratusza w towarzystwie kier. Wydz. Kult.,ob. Bolesława Jundziłła.

Zachwycony byłem pomysłowością rozwiązań architektonicznych, lecz gdy po obejrzeniu całości usłyszałem od kier. Wydz. Kultury pytanie: jakie mam koncepcje odnośnie rozmieszczenia księgozbioru i przydzielenia pomieszczeń dla personelu - nie wiedziałem, co mam powiedzieć. Wszystko,co wiedziałem o lokalach bibliotecznych, nie pasowało do tego zabytku historycznego. Trzy kondygnacje, kręte schody, przerażająca akustyka, duże i piękne, lecz nieporęczne lub małe w "gomółkach" o dziwnych kształtach okna - wszystko razem wzięte przypominało wieżę zabytkową lub latarnię morską, lecz w żadnym wypadku lokal biblioteczny. Rozkład pomieszczeń użytkowych wg projektu jest następujący:



PiMBP w Pasłęku /widok ogólny budynku/

Parter: hall, wypożyczalnia, 1 piętro - wypożyczalnia z czytelnią dla dzieci, czytelnia dla dorosłych wnętrze rzadkiej piękności/, 2 piętro - magazyn księgozbioru rezerwowego PiMBP i 2 małe pomieszczenia na pokój instruktorów i kierownika. Między poszczególnymi pomieszczeniami brak połączeń wewnętrznych, zagospodarować więc rozsądnie liczne m^2 ratusza nie jest wcale łatwe przy szczupłym personelu PiMBP. Toteż na zasadnicze pytanie odpowiedziałec pytaniem: dlatego tak planowano wnętrze ? Proszę pana - mówił kierownik Wydz. Kultury - to jest budynek zabytkowy i miał raczej służyć za siedzibę dla Prezydium MRN, dla ojców miasta Pasłęka. Ratusze są z reguły zajmowane przez władze miejskie. Taka była koncepcja wyjściowa. Gdyby władze miejskie zajęły ten budynek - może dostalibyśmy lokal po nich na Bibliotekę, tylko, że tamten jest mniejszy i byłyby trudności z zagospodarowaniem.

W trakcie dalszej rozmowy zorientowałem się, że spór o odbudowę ratusza był trochę podobny do sporu o zamek Horeszków. Toczył się on od r. 1957, od chwili wstępnych założeń projektowych aż do końcowego etapu: uroczystego, przy dźwiękach orkiestry, przekazania /wrzesień 1961/ Wydziałowi Kultury PPRN z przeznaczeniem na Bibliotekę Powiatową. Dokumentacja techniczna w pierwszej fazie była więc dostosowana do potrzeb władz miejskich, później dzięki usilnym zabiegom kier. Wydz. Kult. oraz uzyskaniu poparcia w Wydz. Kult. PWRN i zarządzeniu wojewódzkiego konserwatora zabytków szanse zdobycia ratusza przechyliły się na stronę Wydziału Kultury PPRN i dokumentacja uległa pewnej korekcie, uwzględniając minimalne wymogi potrzeb bibliotecznych. Tak się skończył kilkuletni spór. Rozstrzygnięty został nie drogą "zajazdu", lecz dzięki inwestycji kier. ob. Jundziłła, oraz przekonywającej argumentacji. Władze miejskie rościły pretensje na podstawie legitymacji tradycyjno-historycznej - Wydział Kultury argumentował hierarchię potrzeb lokalnych. Zwyciężyła koncepcja ostatnia.

Wracając do meritum sprawy doszliśmy do wniosku, że bibliotekę trzeba przenieść i to jak najprędzej, gdyż PMRN stary lokal biblioteczny przeznaczyło na czasowe mieszkania dla osób mieszkających w zagrożonym budynku. Sprawa bardzo pilna. Nie było dużo czasu do namysłu, zdecydowałem się przydzielić pomieszczenia zgodnie z projektem wstępnym: wypożyczalnia dla dorosłych na parterze, wypożyczalnia z czytelnią dla

oddziału dziecięcego i czytelnia dla dorosłych na I piętrze, wyżej magazyn i pracownie. Powoli oswajamy się z naszym pięknym,choć nieco kłopotliwym lokalem.

Kierownik Wydziału Kultury znowu przyszedł z wydatną pomocą zakupując piękne i drogie wyposażenie do czytelni: krzesła, dywany, stoliki, maty itp. Często tu zagląda i cieszy się każdym naszym sukcesem w pracy bibliotecznej. Nie wszędzie są tacy kierownicy, mówię na podstawie doświadczenia.

Wanda Dąbrowska
Olsztyn

Z rudery do "pałacu"

Przez długie 13 lat Filia nr 3 w Olsztynie gnieździła się w parterowej krzywej "chatce na kurzej łapie". Od kilku lat dzielnica Zatorze, w której biblioteka mieściła się, zaczęła się gwałtownie rozbudowywać, naokoło naszej rudery jak grzyby po deszczu rosły piękne, nowoczesne gmachy. A Filia nadal mieściła się w swoich ciasnych pokoikach, ciemnawych i wilgotnych, z często dymiącymi piecami. Kierowniczka tej placówki, kol. Zofia Wojtowicz, która przez trzynaście lat mężnie znosiła te trudności, potrafiłaby dużo opowiedzieć na ten temat.

Ale wreszcie nadszedł i dla Filii nr 3 jej szczęśliwy dzień. Po wielu staraniach, perypetiach i przygotowaniach Filia opuściła swoją ruderę.

Dnia 1 II 1962 r. w obecności zaproszonych przedstawicieli władz bibliotekarzy bibliotek innych sieci, projektantów i wykonawców wnętrza oraz pracowników WiMBP, przewodniczący PMRN, J.Molenda,dokonał uroczystego otwarcia nowego lokalu Filii nr 3 przy ul. Limanowskiego. Uroczystość,która przy lampce przebiegała w radosnej, serdecznej i koleżeńskiej atmosferze, na długo pozostanie w pamięci jej uczestników.

Filia nr 3 mieści się teraz w dużym, nowoczesnym bloku, lokal jej jest przestronny, widny z obszernym zapleczem magazynowym. Przy Filii powstał Oddział dla dzieci, którego brak dotychczas bardzo odczuwała. Filia i jej Oddział zostały wyposażone w piękne, nowoczesne zaprojektowane specjalnie dla nich meble. Podłoga, pokryta łatwą do zmywania masą plastyczną, błyszczy jak lustro. Całe wnętrze sprawia niezwykle przyjemne dla oka wrażenie.

Czytelnicy, których Filia posiada ponad 2000, są bardzo zadowoleni z tej zmiany i głośno wyrażają swoją radość. Należy przypuszczać, że liczba ich teraz znacznie wzrośnie, gdyż tłumnie zapisują się nowi. Jeszcze raz potwierdza się teoria, że odpowiedni lokal ma duże znaczenie dla rozwoju czytelnictwa.

Opracowała Halina Giżyńska

WARTO WIEDZIEĆ

Antologia prozy polskiej

Nakładem wydawnictwa Fischera ukazała się w NRF antologia prozy polskiej /wybrała i poprzedziła wstępem pani Gerda Hagenau: tytuł niemiecki "Polen erzählt"/.

Antologia ta nie dotarła jeszcze do naszych rąk, trudno nam ją więc ocenić. Poprzestańmy na razie na omówieniu książki opublikowanym w "Frankfurter Hefte" /Jürgen Manthey/. Recenzent stwierdza, że wybór pani Hagenau był tam najtrafniejszy, gdzie chodziło o opowiadanie/razem jest ich w książce dwadzieścia dwa/ dotyczące okupacyjnej przeszłości. I te opowiadania robią największe wrażenie. Przede wszystkim Nałkowska. Potem idzie Iwaszkiewicz, Borowski, Filipowicz, Morcinek i Adolf Rudnicki. /Dlaczego nie ma w antologii Wygodzkiego ? - zapytuje słusznie Jürgen Manthey/. Znacznie gorzej wypadła reprezentacja autorów piszących o teraźniejszości.

N.Kult. 49/61

Najmniejsza w świecie

W Bergamo /Włochy/ znaleziono 2 egzemplarze najmniejszej książki świata. Książka waży półtora grama i ma 277 stron. Książka - liliput ma mniej więcej wielkość kostki cukru. Wydrukowana w Padwie - zawiera list Galileusza do Krystyny Lotaryńskiej, napisany w 1615 roku.

Trybuna Ludu 34/62

* * *

Nakładem księgarni polskiej "Orbis Polonia" w Londynie ukazało się zbiorowe wydawnictwo o Polsce i jej dorobku dziejowym w ciągu 1000 lat istnienia. Książka składa się z 31 rozdziałów opracowanych przez uczonych i specjalistów przebywających na Zachodzie.

Życie Lit. nr 50/51

Nobel 1961 - Ivo Andrić

Po raz pierwszy Nagroda Nobla przypadła Jugosłowianinowi... „Więcej, dodaje belgradzki dziennik "Polityka" - "pierwszy raz została przyznana pisarzowi z obszaru Bałkanów, który w swoich dojrzałych, wyjątkowej wartości dziełach przedstawił światu sprawy zupełnie nowe, ludzi dotąd nieznanych, ich życie i ich dramaty". Prasa jugosłowiańska poświęciła wiele miejsca przyznaniu Nobla Andriciowi, nazywając to zdarzenie jednym z najdonieślejszych w historii literatury jugosłowiańskiej.

Wręczenie nagrody nastąpi w Sztokholmie w dniu 10 grudnia: tego dnia przypada rocznica śmierci /1896/ Alfreda Nobla, fundatora nagrody.

Życie Lit. nr 46/61

Odnaleziono cenny pamiętnik byłego więźnia Oświęcimia

W archiwum Państwowego Muzeum w Oświęcimiu znalazł się niezwykle cenny dokument, będący jeszcze jednym świadectwem bestialstw dokonanych przez hitleryzm na narodzie żydowskim. Jest nim pamiętnik więźnia opisującego w języku hebrajskim historię Getta Łódzkiego, skąd autor przewieziony został przez hitlerowców do oświęcimskiego obozu masowej zagłady. Poszukiwania pamiętnika podjęto na podstawie informacji otrzymanych przez dyrekcję Muzeum. Po przekopaniu dość dużego terenu ekipa poszukiwawcza natrafiła w miejscu gdzie znajdowało się śmietnisko III krematorium obozu oęwięcimskiego na menażkę, jakimi posługiwali się więźniowie. W jej wnętrzu znaj-

dowała się pokaźna ilość zapisanych kartek ściśle złożonych i skręconych w rulon.

Trybuna Ludu 5/62

* * *

Po raz czternasty zostały przyznane nagrody im. Wł.Pietrzaka fundowane przez Stowarzyszenie PAX. Nagrody otrzymali: naukową - prof. dr Józef Kostrzewski; literacką - Ewa Szelburg-Zarembina; zbiorową artystyczną-krakowski Teatr Raspotyczny pod kierownictwem Mieczysława Kotlarczyka; publicystyczną - Janusz Stefanowicz; ponadto nagrody młodych otrzymali Zbigniew Dolecki, Kazimierz Kania i Mieczysław Sawicki, zaś nagroda regionalna została przyznana autorom "Wspomnień Opolan".

Życie Literackie nr 48/61,s.10

Przed 50 rocznicą śmierci B. Prusa

W maju bieżącego roku przypada 50-lecie śmierci Bolesława Prusa. W związku z tym ukaże się ozdobna edycja "Lalki" oraz zbiór nieopublikowanych dotąd listów pisarza do Aliny Sacewiczowej. W opracowaniu St.Fity ukażą się "Wspomnienia o Prusie różnych autorów... Nakładem ISW ukaże się opowieść bibliograficzna G.Pauszer-Klonowskiej "Bolesław Prus",w której autorka wykorzystała wiele nie znanych dotychczas materiałów znalezionych przez nią w archiwach i w rękach prywatnych.

Trybuna Ludu 33/62

* * *

W Anglii wydano nową, pokaźną książkę o Monte Cassino. W bibliografii na końcu dzieła na próżno szukaliśmy tytułu książekMelchiora Wańkowicza. A w ogóle o Polakach w tekście ledwie, ledwie.

Nowa Kult. 38/61

Uroczystość w Czarnolesie

W Czarnolesie, pow. Zwoleń odbyły się dwudniowe uroczystości ku czci Jana Kochanowskiego. W pierwszym dniu odbyła się w dworku zbudowanym w tej wsi na miejscu domu poety, konferencja poświęcona życiu i twórczości Kochanowskiego, w której oprócz naukowców wzięli udział działacze kultury. Referaty wygłosili: prof. Julian Krzyżanowski, pt. "Szczyty twórczości Jana Kochanowskiego" i doc. Tadeusz Ulewicz - "Znaczenie europejskie Jana Kochanowskiego.

W Zwoleniu wystawiona została m.in.sztuka pt. "Droga do Czarnolasu" w wykonaniu zespołu teatralnego miejscowego Liceum Ogólnokształcącego.

Główne uroczystości odbyły się 17 września 1961 r. w dniu tym odsłonięto w Zwoleniu pomnik poety, ufundowany przez społeczeństwo powiatu. W Czarnolesie nastąpiło otwarcie muzeum regionalnego i biblioteki gromadzkiej.

Nowa Kul. 39/61,s.8

Opracował: Jan Burakowski

Bibliotekarskie jubileusze 1962 r.

W roku bieżącym 16 bibliotekarzy z terenu naszego województwa obchodzi piękne jubileusze 15-lecia lub 10-lecia pracy bibliotekarskiej. Wśród tegorocznych jubilatów widzimy nazwiska szeregu najbardziej znanych zasłużonych i szanowanych kolegów - organizatorów pierwszych bibliotek polskich na zwróconych Polsce ziemiach Mazur i Warmii, nauczycieli i wychowawców młodych pokoleń pracowników książki.

1 czerwca 1947 r. rozpoczęła pracę Halina BARTKOWSKA, organizator i długoletni kierownik Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Biskupcu Resz. Lata pracy p. Bartkowskiej wiążą się nierozłącznie z doskonałą pracą PiMBP i wysokimi osiągnięciami powiatu reszelskiego w upowszechnianiu czytelnictwa. Wychowankami p. Bartkowskiej są m. in. tak znani bibliotekarze, jak Wacław Gołowicz z Mrągowa, Janina Budna, obecna kierowniczka PiMBP w Biskupcu, i Janina Krasowska - obecna kierowniczka czytelni przy Bibliotece dla dzieci w Olsztynie. /O pracy p. Bartkowskiej pisaliśmy w numerze 4 "Informatora" z r. 1958/.

1 września 1947 r. rozpoczęła pracę Benigna PSZENNA, kierowniczka Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Działdowie, "klasyk bibliotekarstwa publicznego" w woj. olsztyńskim. Więcej nic nie dodamy, bo postać i działalność p. Pszennej jest dobrze znana wszystkim bibliotekarzom naszego województwa./O pracy B.Pszennej pisaliśmy m.in. w numerze 1 "Informatora" z r. 1959/.

W listopadzie 1947 r. rozpoczęły pracę w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece w Ostródzie: Teresa MARCHWICKA, obecny kierownik, a w latach ubiegłych kolejno kierownik i instruktor PiMBP, oraz Gerda RUTYNA - kierownik działu gromadzenia PiMBP. Mało jest w dziejach i pracach bieżących bibliotek ostródzkich spraw, w których wymienione panie nie odgrywałyby decydującej roli.

Jubileusz 10-lecia pracy obchodzą:

1 września mgr TERESA PEPŁOWSKA - dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Z jej nazwiskiem wiąże się nierozdzielnie 10-lecie pracy bibliotek województwa. Rzućmy tylko okiem na kilka cyfr i faktów:

- w r. 1952 księgozbiór WBP liczył 10730 wol., a księgozbiór wszystkich bibliotek województwa 647 tys. wol. W końcu roku 1961 odpowiednie liczby wynoszą: WiMBP - 105 tys., województwo - blisko 1,2 mln,
- w r. 1952 liczba czytelników w Olsztynie zamyka się cyfrą 5.500 a w województwie niespełna 82 tys. W roku 1961 - w Olsztynie blisko 15 tys., w województwie - ponad 114 tys.
- w r. 1952 w Olsztynie zanotowano 70 tys. wypożyczeń książek, a w województwie 1 mln 429 tys. W roku 1961 - w Olsztynie prawie 324 tys., w województwie - prawie 2,1 mln,

- w latach pracy dyr. Pepłowskiej powstały i rozwinęły się działy Instrukcyjno-Metodyczny i Informacyjno-Bibliograficzny WiMBP.

1 stycznia - REGINA ZABIELSKA, kierowniczka Miejskiej Biblioteki w Białej Piskiej. Dodajmy - jednej z najlepszych bibliotek w pow. piskim.

1 lutego - WANDA PIETKIEWICZ, długoletnia kierowniczka wypożyczalni, a obecnie kierowniczka działu Gromadzenia, Opracowania i Udostępnienia księgozbioru w PiMBP w Lidzbarku Warm. W pracy z czytelnikiem p. Pietkiewicz osiągnęła piękne rezultaty, życzymy jej podobnych w pracy nad gromadzeniem księgozbiorów.

1 lutego - JANUSZ SKIWIŃSKI, nauczyciel, kierownik Gromadzkiej Biblioteki w Klimach, pow. iławski.

1 kwietnia - AGNIESZKA SZCZEPAŃSKA, pracownik Działu Gromadzenia WiMBP.

1 czerwca - IRENA LEWARTOWSKA, kierownik działu Gromadzenia, Opracowania i Udostępnienia Księgozbioru WiMBP w Giżycku.

Jubileusz obchodzi w r. 1962 aż trzech etatowych bibliotekarzy wiejskich z powiatu węgorzewskiego. Są to: Halina PIETRUSIEWICZ z Radziej Wielkich /1 sierpnia/, HELENA SIKORA z Kolonii Rybackiej /1 kwietnia/ i STANISŁAW ZDANOWICZ z Kut /1 listopada/. To nie tylko najdłużej pracujący, lecz i najlepiej pracujący bibliotekarze w powiecie. Mamy nadzieję, że u progu drugiego 10-lecia praca ich zostanie oceniona na więcej niż 767,50 zł w stosunku miesięcznym /wszyscy troje otrzymują pobory w tej wysokości/.

1 lipca - EUGENIA LIPNICKA, aktualny kierownik PiMBP w Braniewie.

1 października - Janina KISZEWSKA /obecny/, kierownik Oddziału dla dzieci przy WiMBP, długoletni //1952-1960/. Instruktor WiMBP odpowiedzialny za pracę z dziećmi.

1 grudnia - JADWIGA SZEWCZYK, kierownik Biblioteki Miejskiej w Lidzbarku k/Działdowa. O jej pracy świadczą najlepiej liczby: w 4-tysięcznym miasteczku z Biblioteki korzysta 838 czytelników, liczba wypożyczeń wynosi prawie 22 tys. /26 na 1 czyt. rocznie, 5 na każdego mieszkańca miasta/. Wszystkim kolegom życzymy takich osiągnięć w ochronie własności społecznej, jakimi może się wykazać p. Szewczyk - w jej bibliotece w ciągu 10 lat zaginęło „bez wieści" zaledwie kilka książek.

Wszystkim tegorocznym jubilatom życzymy serdecznie wszystkiego najlepszego w dalszym ich życiu i w pracy bibliotekarskiej, a w szczególności troskliwej opieki ze strony rad narodowych i związanych z tą opieką wyższych uposażeń, medali i zwykłych, lecz najwięcej znaczących słów uznania i zachęty na co dzień.

O wynikach konkursu czytelniczego dla miłośników literatury radzieckiej

Ocena Konkursu. Wyniki w poszczególnych powiatach. Nagrody i wyróżnienia dla bibliotekarzy.

W poprzednim numerze Informatora sygnalizowaliśmy, że w październiku - listopadzie 1961 r. Wojewódzka i Miejska Biblioteka oraz ZW TPPR wraz z 7 innymi instytucjami i organizacjami organizuje Konkurs Czytelniczy dla Miłośników Literatury Radzieckiej. Obecnie informujemy krótko o jego wynikach.

- Ograniczamy się do tych zagadnień związanych z konkursem, które mogą szczegółowo zainteresować bibliotekarzy, gdyż ogólne wyniki Konkursu były relacjonowane obszernie w nr nr 17 i 23 „Głosu Olsztyńskiego- Archipelagu" i są zapewne znane wszystkim kolegom.

1. Konkurs wg oceny Wojewódzkiej Komisji Konkursowej zakończyły się sukcesem. Do takiej oceny upoważniają następujące fakty:
   - duża liczba uczestników Konkursu. Mimo trudnej formy udziału /pisemna odpowiedź/ organizatorzy konkursu otrzymali 610 wypowiedzi czytelników /w Głosie" przez pomyłkę podano liczbę 564/. Większość wypowiedzi jest bardzo ciekawa i dostarcza bogatego materiału o zainteresowaniach czytelniczych i recepcji literatury radzieckiej w rozmaitych środowisk.
   - duże zainteresowanie najnowszą literaturą radziecką w czasie Konkursu i po jego zakończeniu świadczy, że popularyzatorska praca bibliotekarzy bardzo zbliżyła do czytelników książkę radziecką i książkę o Związku Radzieckim. Uzupełniono też zbiory biblioteczne wielu najcenniejszymi tytułami z tego zakresu.
   - W związku z Konkursem zorganizowano sporo różnorodnych imprez zbliżających do czytelnika tematykę współczesnego życia ZSRR.
   - w wielu wypadkach w związku z pracami konkursowymi biblioteki nawiązały ciekawe formy współpracy z innymi instytucjami i organizacjami.

2. Wyniki konkursu świadczą o tym, że nie we wszystkich powiatach zakończyły się one jednakowym sukcesem. Najwięcej wypowiedzi otrzymaliśmy z 8 następujących powiatów: Iława /101/, Olsztyn - pow. /78/, Lidzbark /54/ Kętrzyn /52/, Morąg /49/, Ostróda /47/, Węgorzewo /40/ i Olsztyn m. /37/. Najmniej z powiatów: Górowo /2/, Pisz /8/, Pasłęk /10/, Działdowo /13/, Mrągowo /16/. Z pozostałych powiatów wpłynęło po 20-30 wypowiedzi.

   Oczywiście nie byłoby rzeczą rozsądną twierdzić, że wyniki ilościowe są wprost proporcjonalne do wkładu pracy kolegów w poszczególnych powiatach i bibliotekach. Ale wyniki te są niewątpliwie pewnym sprawdzianem skuteczności stosowanych form popularyzacji literatury konkursowej i pracy środowiskowej. Dobrze więc byłoby, gdyby koledzy, którzy nie zanotowali tym razem sukcesów, przemyśleli pod tym kątem swoją pracę. Obok nagród i wyróżnień dla czytelników /przyznano ich w sumie 60/, Wojewódzka Komisja Konkursowa przyznała także cenne nagrody i wyróżnienia 24 bibliotekarzom, 5 nagród i wyróżnień otrzymali bibliotekarze z pow. Iława /nagrody/ Danuta Hertlowa - kier. PiMBP, Krystyna

Krakowiak - instruktor, Helena Szumska - z Olbrachtówka i Janina Siemaszkiewicz z Prabut, wyróżnienie: Agata Komorowska - instruktor/, 4 z pow. Olsztyn /nagrody: Jadwiga Marlęga - kier. PiMBP, Maria Sienkiewicz ze Stawigudy i Edward Stolz z Łamkowa, wyróżnienia - Jan Kordalski z Szabruka/, 4 z pow.Kętrzyn/ nagrody: Ewa Raczuk - instruktor i Irena Przepiórska ze Srokowa, wyróżnienia: Maria Semerak - kier. PiMBP i Janina Przepiórska - instruktor/, 2 z pow. Morąg /nagroda - Elżbieta Buczek - kier.PiMBP, wyróżnienie - Agnieszka Iwanczenko z Miłakowa/, 2 z pow. Ostróda /nagroda - Eugenia Formeister z Olsztynka, wyróżnienie - Teresa Marchwicka - kier. PiMBP/,. Nagrody otrzymali także: Franciszka Koczan - instruktor PiMBP w Lidzbarku Warm. i Zofia Wójtowicz - kierownik filii nr 3 WiMBP, a wyróżnienia: 3 bibliotekarzy z pow. Węgorzewo /Wanda Świokło - kier. PiMBP, Helena Kucharska z Pozeźdrza i Hanna Pietrusiewicz z Radziej oraz Wiktor Nowicki -kierownik Biblioteki Gromadzkiej w Wiatrowcu Warm., pow.Bartoszyce.

Wyróżniono także Stanisława Węgorzewskiego z PDK w Iławie, który w okresie trwania Konkursu bardzo aktywnie współpracował z z miejscową Biblioteką.

Wszystkim nagrodzonym koleżankom i kolegom serdecznie dziękujemy za duży wkład pracy włożony w organizację konkursu. Nie wszyscy zasługujący na ngrody je otrzymali, ale cóż - ilość ich była organiczona.

Zmiany kadrowe w bibliotekach w roku 1961

W bibliotekach publicznych naszego województwa /poza Olsztynem/ pracuje w sumie 384 etatowych i ryczattowych pracowników. Na tę liczbę pracowników zanotowaliśmy w 1961 roku 123 zmiany kadrowe. A więc prawie 1/3 ogólnej liczby naszych pracowników pracuje nie dłużej niż 1 rok. Na 121 stanowisk w bibliotekach powiatowych było 34 zmiany, na ogólną liczbę 263 bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach gromadzkich,osiedlowych i małomiejskich - 69.

Jak wynika z odpowiednich danych,w niektórych powiatach nastąpiła względna stabilizacja kadr bibliotecznych, w innych do takiej stabilizacji jest jeszcze bardzo daleko. Np. nie było ani jednej zmiany w powiecie węgorzewskim,a także w PiMBP w Kętrzynie, Nowym Mieście i Ostródzie, a tylko po 1 w PiMBP w Działdowie, Giżycku, Iławie, Morągu i Nidzicy. Wszelkie smutne rekordy na polu płynności kadr bije powiat piski - 12 zmian, 8 notujemy w maleńkim powiecie Górowo Ił. /który znikł z mapy z końcem 1961 r./, po 7 w powiatach: Braniewo , Lidzbark Warm.Morąg i Szczytno. W połowie lub nawet w większym stopniu wymieniły personel PiMBP w Barczewie, Bartoszycach,Braniewie,Górowie Ił.,Mrągowie, Pasłęku i Szczytnie, połowa lub prawie połowę bibliotekarzy grom. powiaty: Giżycko, Górowo, Kętrzyn, Lidzbark Warm., Żorąg i Pisz. Z bardzo licznych, niestety, zmian kadrowych ostatnich miesięcy notujemy ważniejsze.-

- Z bniem 1 października ub.r. rozpoczął siacę jako instruktor WiMBP Franciszek Wiszowaty. Kol. Wiszowaty posiada wykształcenie wyższe historyczne /WSP/,dotychczas pracował na odpowiedzialnym stanowisku w Komendzie Chorągwi Warmińsko - Mazurskiej ZHP. Objął on opiekę instruktorską nad bibliotekami w powiatach: Giżycko, Morąg, Pasłęk, Pisz. Specjalizuje się w zagadnieniach udostępnienia i popularyzacji księgozbiorów.

- W dniu 30 listopada ub.r. Dział Instrukcyjno-Metodyczny z żalem pożegnał Irenę Dzikowicką - instruktora odpowiedzialnego za pracę z dziećmi. Pracowała ona w WiMBP dokładnie rok, z przyczyn rodzinnych powróciła do Ostródy. Danuta Wojewódka, przyjęcie której do pracy w charakterze instruktora WiMBP sygnalizowaliśmy w poprzednim numerze "Informatora", pracowała w WiMBP jedynie miesiąc /obecnie pracuje w Instytucie Mazurskim/.

- Z dniem 1 października ub. r. stanowisko kierownika PiMBP w Pasłęku objął Izydor Hołub, dotychczas kierownik działu gromadzenia PiMBP w Mrągowie. W ten sposób zakończyło się półroczne bezkrólewie w Pasłęku po przejściu na emeryturę p.Mańkowej. Kol. Hołubowi życzymy, by godnie kontynuował i rozwijał pracę bibliotek pasłęckich mających opinię jednych z lepszych w województwie.

- Z dniem 13 października z PiMBP w Mrągowie odeszła także Czesława Pogorzelska, jedna z najsolidniejszych instruktorek powiatowych /pracowała od 10 X 1956 r., obecnie w Białymstoku/.

- Z dniem 15 września ub.r. porzucił bibliotekarstwo dla handlu Lech Wedle, instruktor PiMBP w Giżycku. Ta zmiana zasmuciła ogromnie wiele naszych koleżanek, gdyż p. Lech był niewątpliwie najprzystojniejszym instruktorem w województwie, mniej nieco zasmuciła kierownika PiMBP, gdyż na zwolnione miejsce przyjął natychmiast Danutę Piotrowską /16 IX/ posiadającą wykształcenie wyższe /filologię germańską/.

- 1 października odszedł z PiMBP w Szczytnie instruktor St.Gołota, inaugurując cykl licznych zmian kadrowych w tej bibliotece /pracuje obecnie jako instruktor w Szkole Oficerskiej MO./

- Poza teren województwa odeszło w ostatnim czasie 2 bibliotekarzy pełniących dotychczas funkcję kierowników bibliotek: Józef Klimko z Górowa Iław. /z dn.30 listopada do Środy Śląskiej/ i Kornelia Pyszkowska z Nidzicy / z dniem 31 stycznia do Gdyni/.

- W ostatnich miesiącach odeszło kilka dobrze prowadzących kierowniczek wypożyczalni przy bibliotekach powiatowych: 30 marca ub. r. Maria Kosiorek z Bartoszyc, 31 czerwca Jadwiga Antoszewska z Biskupca Resz. i 30 września Bernardyna Grochowska z Działdowa /pracowała od 1 XI 1956 r./.

Z Chicago dla Szczytna

Dr Karol Ripa - zamieszkały obecnie w St. Zjednoczonych - nadesłał dla PiMBP w Szczytnie za pośrednictwem redakcji "Słowa na Warmii i Mazurach", 1.250 zł na zakup książek. Zakupione za te pieniądze książki wręczył kierowniczce PiMBP, red.L.Wernic w listopadzie 1960 r.

Czemu właśnie dr. Ripa i czemu właśnie Bibliotece w Szczytnie ? Dr Ripa jest związany z Warmią i Mazurami nie od dziś. W latach 1922-1925 był on wicekonsulem polskim w Olsztynie i jednym ze współorganizatorów pisma polskiego wydawanego właśnie w Szczytnie - "Mazurskiego Przyjaciela Ludu". Jak widać, nawet po wielu latach, p.Ripa żywo interesuje się naszym regionem.

Wg "Słowa na Warmii i Mazurach"

Na razie punkt biblioteczny - w perspektywie filia

Miasto Mrągowo zbudowane jest na przesmyku między dwoma jeziorami i ciągnie się wydłużonym pasem na przestrzeni 5 km. Ponieważ Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna ma swoją siedzibę w południowej części miasta, a z chwilą przeniesienia się do Domu Kultury jeszcze bardziej odsunie się od centrum, dla wygody więc mieszkańców dzielnicy północnej Powiatowa i Miejska Biblioteka uruchomiła tam z dniem 1 XII 1961 r. punkt biblioteczny.

Wspomniany punkt biblioteczny mieści się w świetlicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego przy ul. Młynowej i choć jest czynny od niedawna, to już zyskał niemałą popularność. Stało się to dzięki kierowniczce punktu, pani W. Kamienieckiej, w której, jak się okazało, drzemał ukryty talent bibliotekarski /p. Kamieniecka odwiedzała wszystkich mieszkańców okolicznych ulic obwieszczając o otwarciu punktu i informując, ile atrakcyjnych książek w nim się znajduje/.

Powiatowa i Miejska Biblioteka wystąpi o podniesienie punktu bibl. do rangi filii, która w tej dzielnicy miasta jest niezmiernie potrzebna.

P. Kamienieckiej, która całkiem honorowo, a tak dzielnie pełni obowiązki bibliotekarki, i Dyrekcji PBT za gościnne użyczenia lokalu należą się serdeczne słowa uznania.

W.G.

Nowy konkurs dla bibliotekarzy

W związku z 20-leciem powstania Polskiej Partii Robotniczej Woj. i Miejska Biblioteka ogłosiła dla wszystkich bibliotekarzy województwa konkurs na popularyzację literatury wiążącej się z tym tematem oraz formy pracy popularyzującej 20-lecie /przegląd wydawnictw, spotkania z działaczami robotniczymi, wystawy książkowe, pogadanki do radiowęzłów itd./. Powielone materiały związane z konkursem - a więc jego założenia i zestawy literatury - otrzymały wszystkie biblioteki. Wyniki konkursu, który trwać będzie od 1 XII 1961 r. do 30 V 1962 r., będą brane pod uwagę przy ocenie pracy bibliotek w konkursie "Wiedza pomaga w życiu".

Kilka słów o selekcji księgozbiorów

Dużo kłopotów sprawiają bibliotekarzom druki zdeaktualizowane i niepotrzebne - coraz bardziej zaśmiecają one księgozbiory. W ostatnich latach niektóre działy zawierały więcej wydawnictw niepotrzebnych niż potrzebnych. Szczególnie krytyczna sytuacja panowała w dziale 3 "Nauki społeczne". W tym dziale aktualne, ciekawe, warte polecenia czytelnikowi pozycje tonęły w morzu rozmaitych - wątpliwej przeważnie wartości - przyczynków, omówień i przeglądów wydarzeń... aktualnych 15,10 lub 5 lat temu, a dziś interesujących już chyba tylko historyków...

Wprawdzie 3 lata temu Min. Kultury i Sztuki wydało konkretne zalecenie dotyczące selekcji, regulujące jej zakres i sposób przeprowadzania, ale realizacja tych zaleceń w terenie natrafiła na wiele trudności

/brak dostatecznej znajomości piśmiennictwa przez bibliotekarzy, rozmaite sympatie i antypatie do tych czy innych dziedzin, obawy/.

Wydział Kultury PWRN i WiMBP nie były zadowolone ani tematem, ani jakością pracy w tej dziedzinie. Biorąc pod uwagę wskazane okoliczności, opracowano w WiMBP bardzo obszerny wykaz /ponad 1000 pozycji/ wydawnictw kwalifikujących się już tylko na przemiał. Wykaz ten po zatwierdzeniu przez odpowiednie władze otrzymały biblioteki terenowe we wrześniu 1961 r. Od tej chwili selekcja ruszyła "z kopyta" i do dnia dzisiejszego znaczna część księgozbiorów oczyszczona jest z utrudniającego pracę bibliotekarza balastu ! Najbardziej zaawansowane w tej pracy są aktualnie biblioteki w powiatach: Nowe Miasto, Działdowo, Biskupiec i Lidzbark Warm.

Mamy nadzieję, że w jednym z najbliższych numerów Informatora będziemy mogli zakomunikować, że bieżąca akcja selekcyjna została zakończona we wszystkich bibliotekach województwa.

Likwidacja PiMBP w Górowie Ił.

Z dniem 1 stycznia 1961 r. terytorium dotychczasowego powiatu Górowo Ił. włączono zostało do powiatu Bartoszyce. W związku z tym zlikwidowano została Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Górowie, a jej funkcję przejęły: w odniesieniu do bibliotek gromadzkich: PiMBP w Bartoszycach, w odniesieniu do obsługi czytelników z terenu m. Górowa - nowo otworzona Miejska Biblioteka.

Likwidacja Powiatu górowskiego przyjęta została z uczuciem ulgi przez wszystkich zainteresowanych. Górowo Ił. - maleńkie nadgraniczne miasteczko na krańcach województwa, posiadające złe połączenie komunikacyjne z większymi centrami gospodarczymi, administracyjnymi i kulturalnymi, nie posiadało żadnych danych uprawniających je do godności stolicy powiatu. Trudności kadrowe nie do przezwyciężenia paraliżowały pracę instytucji tego "kadłubowego" powiatu liczącego niespełna 20 tys. mieszkańców, w tym także PiMBP. Zupełnie inaczej wygląda sprawa obecnie. Wzmocniona kadrowo PiMBP w Bartoszycach z pewnością lepiej będzie sprawować opiekę nad bibliotekami gromadzkimi niż PiMBP w Górowie, na bazie zaś bogatego księgozbioru tej biblioteki utworzona została Miejska Biblioteka, mająca wszelkie szanse, by pracować bardzo dobrze /2 pracowników, naprawdę świetny 10-tysięczny księgozbiór, b. dobry lokal/. Część wielkiego księgozbioru b. PiMBP w Górowie ok. 6 tys. zostanie wykorzystana do uzupełnienia księgozbiorów bibliotek gromadzkich nowego, zjednoczonego powiatu, zwłaszcza w części "bartoszyckiej", gdzie są one stosunkowo b. niewielkie.

Jesteśmy pewni, że omówiona reorganizacja przyczyni się do radykalnego uzdrowienia pracy bibliotek północno-wschodniej części naszego województwa.

Kwartalne seminaria wojewódzkie

W ostatnich miesiącach WiMBP zorganizowała 2 kwartalne seminaria szkoleniowe dla kierowników i instruktorów bibliotek powiatowych.

Na seminarium w dniu 26-28 września ub.r. omówiono założenia pracy bibliotek w roku oświatowym 1961 - 1962 /referat Jana Burakowskiego/ oraz wyniki pracy bibliotek w styczniu - lipcu 1961 r. Z innych

zajęć warto wymienić spotkanie bibliotekarzy z dyrektorem naczelnym wydawnictwa "Wiedza Powszechna", p. Ludwikiem Gronowskim, ciekawy wykład mgr Henryki Czajki z Zakładu Słowianoznawstwa UW. O literaturze bułgarskiej, referat Ireny Dzikowickiej o założeniach pracy z dziećmi w roku 1962 i zajęcia związane z konkursem czytelniczym dla miłośników literatury radzieckiej /omówienie założeń konkursu, przeglądy literatury/.

Seminarium w dniu 13 - 15 grudnia ubr. r. poświęcone było przede wszystkim zagadnieniom dalszej rozbudowy sieci bibliotecznej w naszym województwie /referaty dyr. T.Pepłowskiej i kierownika PiMBP w Mrągowie, W.Gołowicza/ oraz organizacji zakupu książek dla bibliotek.

Na części zajęć poświęconej zakupowi, które odbyły się w PiMBP w Działdowie, obecni byli kierownicy PiMBP i kierownicy działów Gromadzenia /referaty wygłosili J.Wróblewski i B.Pszenna - kierowniczka miejscowej PiMBP/.W tym samym czasie instruktorzy omawiali w WiMBP swoją pracę w konkursie "Wiedza pomaga w życiu" /ciekawy referat Krystyny Krakowiak, instruktorki PiMBP w Iławie - którego fragmenty zamieszczamy w "Informatorze" / i zagadnienia związane z 20-leciem PPR. Z innych tematów na uwagę zasługuje ciekawy wykład o literaturze jugosłowiańskiej mgr Jana Wierzbickiego z Zakładu Słowianoznawstwa UW i wykład H. Giżyńskiej o możliwościach człowieka jako jednostki w świetle współczesnej literatury burżuazyjnej i socjalistycznej.

Prawdziwi opiekunowie

Dość często, niestety, biblioteki skarżą się na brak dostatecznej opieki ze strony rad narodowych. Na tym tle przyjemnie jest nam wskazać na przykłady troski i opieki ze strony gospodarzy terenu nad swoimi placówkami bibliotecznymi.

Sporo pozytywnych przykładów zanotowaliśmy w pow. Działdowo. I tak w listopadzie ub. r. przewodniczący PPRN,Z.Walczak,wysłał pismo do gromadzkich rad zobowiązując je do polepszenia warunków lokalowych bibliotek.Dobry przykład idzie od góry.To przysłowie mówi szczerą prawdę.- Lepsze lokale otrzymały więc biblioteki w Dłutowie,Narzymiu i Lidzbarku - wsi/ sprowadzono wreszcie bibliotekę ze stryszku na parter/ i Działdowie - wsi. GRN w Rybnie przydzieliła bibliotece dodatkowe fundusze na remont i zakup regałów. W Lidzbarku ożywioną działalność przejawia Miejska Komisja Oświaty i Kultury. Regularnie odwiedza bibliotekę,interesuje się jej osiągnięciami i kłopotami, stawia odpowiednie wnioski na posiedzeniach PMRN. Dzięki jej poparciu Biblioteka uzyskała dodatkowe fundusze w l. 1960 i 1961 na oprawę książek i zakup regałów.

W Szczytnie troskliwie opiekuje się bibliotekami Wydział Kultury PPRN. W roku 1961 kosztem wielu tysięcy zł /uzyskanych z Centrali Spółdzielni Rolniczych/ wyremontowano i pięknie wyposażono - do telewizorów włącznie - biblioteki w Rogozach i Dźwierzutach,a budżet PiMBP dofinansowano 50 tys. na zakup książek. W br. r. Wydział Kultury zamierza wyposażyć w nowe meble biblioteki w Wielbarku i Jedwabnie.

WiMBP posiada już bibliobus

Bibliotekarze województwa olsztyńskiego od lat marzyli o bibliobusie. Marzyli oraz postulowali jego zakup na licznych naradach w pismach do kompetentnych władz i artykułach prasowych. Po długim okresie mglistych zapewnień i licznych rozczarowań, marzenie to przybrało postać pięknego, nowego autobusu marki „San".

Po odpowiednim przystosowaniu i wyposażeniu wnętrza w okolicach Olsztyna zjawi się pierwsza na Warmii i Mazurach ruchoma biblioteka.

Kontrole NIK

W listopadzie i grudniu 1961 roku olsztyńska Delegatura Najwyższej Izby Kontroli przeprowadziła kontrolę działalności bibliotek w powiatach Braniewo i Pisz, na przełomie 1961 i 1962 r. przeprowadzono kontrolę działalności instrukcyjno-metodycznej. Woj.i Miejskiej Biblioteki Publ. Wyniki kontroli, szereg wnikliwych spostrzeżeń inspektorów są cennym materiałem dla odpowiednich bibliotekarzy i rad narodowych i na pewno przyczynią się do poprawy działalności bibliotek. Obszerniej napiszemy o tej sprawie w następnych numerach "Informatora" po otrzymaniu odpowiednich wniosków z kontroli.

Nowe lokale bibliotek

W 1961 roku 2 nasze biblioteki powiatowe otrzymały nowo zbudowane dla ich potrzeb lokale: z dn. 24 września ub.r. PiMBP w Lidzbarku Warm. i z dniem 1 grudnia PiMBP w Pasłęku. W początkach stycznia br. do nowego pięknego lokalu przeniosła się także filia nr 3 WiMBP.

Miło nam także zakomunikować, że aktualnie wkracza w stadium końcowe budowa Pow. Domu Kultury w Mrągowie, w którym znajdzie wspaniałe - bez przesady - pomieszczenie miejscowa PiMBP. Kol. Gołowicz już zakupił piękne meble biblioteczne z myślą o tym lokalu. Prezydium PRN obiecały przewidzieć w nowym budownictwie najbliższych lat pomieszczenia dla bibliotek w Działdowie /PiMBP/, Ostródzie/duża filia dzielnicowa z Oddziałem dla dzieci/, Giżycku/Oddział dla dzieci/, Bartoszycach /PiMBP/ i Biskupcu Reszelskim /filia b-na/.

Prof. dr I.Tłoczek o bibliotece w Ukcie

/Z listu do kierowniczki Biblioteki Grom./ - „Przebywając na wczasach w Krutyni w okresie od 15 lipca do 11 sierpnia br. korzystałam wraz z żoną z Biblioteki Grom. w Ukcie. Zarówno dobór książek, jak i układ katalogów, jak wreszcie uprzejma pomoc kierowniczki Biblioteki były dla nas źródłem radości i zadowolenia... Ofiarna praca kierowniczki zasługuje na szczególne uznanie".

Prof. dr Ignacy Tłoczek

W-wa, ul. Koszykowa 55

* * *

Podobno każdy ma jakieś swoje hobby. Zagorzałym hobbistą jest także kol. Jerzy Katzeński - „techniczny pracownik biblioteczny" - PiMBP w Mrągowie, który w stosunkowo niedługim czasie /pracuje od 1 X 1961/ powiększył archiwum PiMBP o całą serię zdjęć dokumentarnych obrazujących działalność mrągowskich placówek bibliotecznych.

Oby jak najwięcej było bibliotekarzy o takich lub podobnych zainteresowaniach.-

W.G.

KWIATKI Z NASZEJ RABATKI

Dla uczących się

Wiadomo, że wypożyczanie międzybiblioteczne jest ogromnym ułatwieniem dla ludzi uczących się, a zamieszkałych daleko od dużych miast i bibliotek. A ludzie dokształcają się w najrozmaitszych dziedzinach. Nap. PiMBP w Kętrzynie prosi o sprowadzenie dla swojego uczącego się czytelnika następujących książek: T.Cartyle - "Pracuj i nie trać nadziei " , F.Fignot - "10 przykazań miłości". J.Finot - "Nauka szczęścia",J.Ejsmond- "Podręcznik całowania"/?/

Skutki hojności

W porywie hojności Gromadzka Rada w Biesalu zakupiła dla miejscowej biblioteki w ub.r.w objazdowej księgarni "Książki i Wiedzy" kilkanaście książek. Finał transakcji był jednak nieoczekiwany, bo Gromadzka Rada wpadła w tarapaty finansowe i rachunek musiała uregulować... Powiatowa Biblioteka w Ostródzie.

7 : 1500

W Bibliotece Powiatowej w Mrągowie jest duży, pieczołowicie kompletowany księgozbiór podręczny: encyklopedie i słowniki, informatory i podręczniki uniwersyteckie. Razem coś około 700 wol. Fakt zaiste budujący i krzepiący.

Niejaki sprzeciw budzi natomiast udostępnienie tego księgozbioru : mieści się on w pokoju pracy instruktorów, mimo że Biblioteka posiada sporą, ładną i słoneczną czytelnię /w której obecnie znajdują się tylko bieżące numery czasopism/.

Rozumiemy, że to wygodne dla bibliotekarzy mieć pod ręką cały księgozbiór podręczny. Ale czy w tym wypadku trochę nie przesadzono /bibliotekarzy jest 7, czytelników ponad 1.500/.

O synie Egiptu

Do lady bibliotecznej podchodzi czytelnik w wieku mniej więcej 12 lat.- "Proszę pani czy jest książka "Obdarty syn Egiptu " ?/ chodzi o "Odarpiego syna Egigwy" - oczywiście/.

Upadek „silnych"

W bibliotece zdecydowanie, pod każdym względem, przeważają kobiety. Mężczyźni, którzy nieopatrznie wpadli do tego babińca, strasznie niewieścieją. O tym, w jakim stopniu płeć "silna" została w bibliotekach zmajoryzowana przez "słabą", świadczy choćby następujące oświadczenie jednej z kierowniczek bibliotek powiatowych: "Jesteśmy w beznadziejnej sytuacji,bo nasz instruktor odszedł na urlop macierzyński" / z dyskusji na seminarium wojewódzkim/.

Popularyzacja z ambon

Jak stwierdzają koledzy - bibliotekarze, szczególnie popularne są książki publicznie wyklinane z ambon. Ten oryginalny rodzaj popularyzacji przyczynił się walnie do olbrzymiego sukcesu "Spiżowej bramy ". Obecnie czytelnicy w naszym województwie "polują" na "Papieża Joannę" uznaną także przez kler za pozycję wyjątkowo szkodliwą.

Joachim Lelewel

Z okazji Roku Lelewelowskiego odbył się dnia 1 XII 1961 r. w sali konferencyjnej WiMBP odczyt zorganizowany staraniem Zarządu Oddziału Miejskiego SBP w Olsztynie. Prelekcję - niezwykle ciekawą i obfitującą w mało znane szczegóły z życia J.Lelewela - wygłosił zaproszony w tym celu docent Ksawery Świerkowski z katedry bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Wykład ilustrowany był wystawą dzieła Lelewela i piśmiennictwa o nim, na którą złożyły się zbiory WiMBP, Woj. Biblioteki Pedagogicznej oraz pozycje przywiezione przez prelegenta.

Zebranie Zarządu Głównego SBP

12 XII 1961 r. odbyło się w Warszawie plenarne zebranie Zarządu Głównego SBP, na którym Okręg Olsztyński reprezentowali nasi stali delegaci do Zarządu Gł.: kol.kol. Ludwik Pelczarski i Irena Grabowska.

Na zebraniu dyskutowano nad sprawozdaniem sekretarza gen. kol. M.Dembowskiej, z działalności SBP w okresie od 1 VI do 10 XII. Nie sposób wyliczyć tutaj wszystkich spraw i zagadnień, które stanowiły przedmiot troski zabiegów Zarządu Głównego i jego sekcji. Wymienimy tylko te, które mogą zainteresować szerszy krąg bibliotekarzy przede wszystkim z b-k powszechnych. A więc:

- opracowanie postulatów dotyczących usprawnienia organizacji korespondencyjnego szkolenia bibliotekarzy,
- udział w dyskusji nad projektem ustawy o bibliotekach,
- udział w konferencjach organizowanych przez Min.Kult.i Sztuki, a dotyczących organizacji pracy bibliotek powszechnych na terenie wsi,
- kart adnotowanych B-ki Narodowej,
- planów wydawniczych na rok 1962,
  rozszerzenie przepisów o bibliotekarzach dyplomowanych ha b-ki powszechne i in.

Liczba członków wynosiła pod koniec okresu sprawozdawczego 6.900, zrzeszonych w 171 oddziałach miejskich i powiatowych.

A.N.

* * *

Mrągowski Oddział SBP miał także swój dzień poświęcony Joachimowi Lelewelowi. Prelekcję o tym wielkim Bibliotekarzu opracował na podstawie istniejących w Bibliotece materiałów i wygłosił kol. Jerzy Katzeński, prac. wypożyczalni i czytelni PiMBP.

Prelekcja była ilustrowana fragmentami zaczerpniętymi z pomnikowego dzieła Lelewela "Bibliograficznych Ksiąg Dwoje" i spotkała się z niezmiernie życzliwym przyjęciem kolegów bibliotekarzy.

W.G.

Wybory

Wobec zbliżającego się terminu zebrania sprawozdawczo-wyborczego Okręgu SBP w Olsztynie /druga połowa marca/ we wszystkich oddziałach naszego Stowarzyszenia odbędą się również podobne zebrania celem podsumowania pracy za miniony okres i wyboru delegatów do Olsztyna.

Zarząd Okręgu skierował do oddziału terenowych pismo informujące o terminach zebrań i czynności z tym związanych.

- o - o - o -

ZG "Pojezierze".Zam.149. Nakł.400.Form.A4.I-7.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie DZS
Akc. 545/12/07